DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 25. | Sroda, 20 Stycznia (1 Lutego. | 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz Świąt uroczystych i dni niedzielnych. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne kop. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się. — Listy przyjmują się tylko frankowane. We wszystkiem co dotyczy Dziennika należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8. — Półrocznie rs. 4.— Kwartalnie rs. 2. — Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20.— Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się rs. 1.

S P I S R Z E C Z Y.

DZIAŁ URZĘDOWY

Do dzisiejszego numeru dołączamy w osobnym dodatku, Rozkaz do Zarządu Cywilnego Królestwa Polskiego z dnia 5 (17) stycznia 1865 r.

I N S T R U K C J A

na zasadzie której małoletni ze szlachty Królestwa Polskiego przyjmowani są do korpusów kadeckich w Cesarstwie.

§ 1. Z Najwyższego rozkazu Jego Cesarsko-Królewskiej Mości przyjmowani być mogą do korpusów kadeckich synowie szlachty dziedzicznej Królestwa Polskiego w wieku od lat 10 do 14, licząc w to dzień przyjęcia nieletniego do korpusu t. j. dzień 15 (27) Sierpnia.

§ 2. Ktokolwiek ze szlachty Królestwa Polskiego życzyć sobie będzie umieścić synów swych lub krewnych w korpusie kadetów, powinien zanieść w tym celu na imię Namiestnika Królestwa, za pośrednictwem Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego formalne podanie na papierze stemplowym ceny kop. 60.

§ 3. Do podań dołączone być winny następujące dowody; z przekładami na język Rosyjski, poświadczonemi za wiarogodność, oddzielnie co do każdego nieletniego, na papierze stemplowym ceny kop. 15.

a) Metryka urodzenia i chrztu, poświadczona przez Konsystorz Duchowny;

b) Świadectwo zaszczepionej z dobrym skutkiem ospy, zdrowej budowy ciała i zdatności do wychowania wojskowego, wydane przez Urząd Lekarski, a to stosownie do przepisów, zawartych w art. 549 tomu III-go zbioru postanowień wojennych;

c) Świadectwo szlacheckiego pochodzenia, wydane na imię kandydata do korpusu przez b. Heroldję, lub Radę Stanu Królestwa;

d) Świadectwo, wydane przez Rektora Gimnazjum lub Szkoły Powiatowej, że kandydat jest dostatecznie uzdolniony do wejścia do klasy odpowiedniej jego wiekowi, mianowicie:

od 10 do 11 lat do klasy Przygotowawczej,
„ 11 do 13 „ I-ej Ogólnej,
„ 12 do 14 „ II-ej Ogólnej.

Od wstępujących do klasy Przygotowawczej wymaga się, aby umieli główne modlitwy: Ojcze Nasz, Skład Apostolski i 10-ro przykazań, aby czytali i pisali bez grubych błędów po Rosyjsku, jak również jednym z języków obcych (po Francuzku lub Niemiecku), oraz aby znali 4-ry pierwsze działania arytmetyczne. Od kandydatów zaś, starszych wiekiem nad lat 11, wymagane są wiadomości z nauk, stosownie do przepisanego w tym względzie programatu. *).

e) Jeżeli ojciec kandydata zostaje, lub zostawał w służbie Rządowej, to do prośb o przyjęcie nieletniego do korpusu dołączony być winien stan służby jego ojca. Od sierot zupełnych, mieszkających na prowincji, wymagane są prócz tego świadectwa, że są rzeczywiście sierotami. Swiadectwa te wydawane być winny przez miejscowe Władze policyjne, z wymienieniem, czy sierota odziedziczył po rodzicach majątek, lub nie i jaki mianowicie.

§ 4. Prośby z dowodami, wyżej wyszczególnionemi, podawane być winny o przyjęcie tylko takich nieletnich, którzy mają wiek przepisany, to jest: którzy w dniu 15 (27) Sierpnia nie będą młodsi nad lat 10, ani starsi nad lat 14-cie.

§ 5. Gdy przyjmowanie do korpusów kadeckich ma miejsce tylko raz na rok, a listy wybranych małoletnich przesyłają się w Marcu do Sztabu Głównego Naczelnika Zakładów Wojenno-Naukowych, przeto rodzice, chcący umieścić swych synów w korpusie, obowiązani są uczynić w tym celu podanie z załączeniem wszystkich wyżej wyszczególnionych dowodów, wcześnie, nie później jak 1 (13) Marca, zwłaszcza co do tych nieletnich, którzy w roku następnym wyjdą z wieku, przepisanego do przyjęcia do korpusu kadetów.

*) Programat ten sprzedaje się w Warszawie u księgarza Istomina.

§ 6. W razie niedokładności, lub braku któregokolwiek z wyszczególnionych wyżej dowodów, Komisja Rządowa Wyznań i Oświecenia, nie wdając się w korespondencję z proszącym, prośbę jego, jako nie popartą dowodami, pozostawi bez skutku i następnie zwróci ją podającemu, podobnie jak to uczyni z innemi prośbami, zdecydowanemi odmownie.

§ 7. Na prośbach powinno być wyraźnie wymienione miejsce zamieszkania proszącego: na prowincji gmina i powiat, a w Warszawie ulica i numer domu. Interesanci, którzy zmienili mieszkanie, już po podaniu prośby, winni o tem donieść Komisji Rządowej Wyznań i Oświecenia.

§ 8. Nieletni, wybrani do pomieszczenia ich w korpusach Cesarstwa, wysyłani są kosztem Skarbu raz do roku, 1 (13) Sierpnia i dla tego też osoby, zawiadomione o wybraniu ich synów lub wychowańców, winny bez zwłoki przybyć z niemi na dzień oznaczony do Komisji Rządowej Wyznań i Oświecenia.

Jeżeli z powodu choroby lub innych jakich przyczyn, kandydat nie może się stawić na termin w Komisji Rządowej, to natychmiast należy ją o tem zawiadomić; w przypadku bowiem niestawienia się kandydata, wybrany będzie zaraz na jego miejsce inny nieletni, a ten który się spóźnił, bez usprawiedliwionej przyczyny, lub bez uprzedzenia o tem Komisji Rządowej, pozbawionym zostanie prawa do przyjęcia go do korpusu.

§ 9. Synowie szlachty, zakwalifikowani do przyjęcia nie w terminie ogólnego przyjęcia w miesiącu Sierpniu, ale w innym czasie, winni być do wskazanego korpusu kadetów wysłani przez samych rodziców, lub przez pośrednictwo osoby, mającej do tego pełnomocnictwo na piśmie i koniecznie w terminie oznaczonym, z zastrzeżeniem, aby osoby dostawiające tych nieletnich, otrzymały nieodzownie od Zwierzchnika korpusu pokwitowanie, że kandydat został rzeczywiście do korpusu przyjętym.

§ 10. Pokwitowania takowe winny być bezzwłocznie przedstawione Komisji Rządowej, bo jeżeli kandydat nie będzie odwieziony w czasie oznaczonym, albo po upływie terminu tego wyjdzie z lat, to wcale nie będzie przyjęty do korpusu, a na jego miejsce wybrany zostanie inny nieletni.

§ 11. Jeżeli kto ze szlachty Królestwa Polskiego, życzy sobie oddać syna do korpusu na koszt własny, powinien o to uczynić podanie do Namiestnika Królestwa, wyżej wskazanym porządkiem, dołączając prócz dowodów wymienionych, jeszcze następujące:

a) Deklarację, poręczoną przez dwie wiarogodne oso-

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Teatra Warszawskie.

Pomimo tak krótkiego przedziału, pomiędzy ostatniem a obecnem sprawozdaniem z dziejów sceny tutejszej, mamy dziś wiele, zanadto może materjału do wyrobienia go od razu i osadzenia w szczupłych fejletonu ramkach. Obiedwie sceny, *wielka* i *mała* — pierwsza, benefisową reprezentacją *Lindy z Chamounix*, debiutem p. Marji Łapińskiej w Narcyzie Rameau i Halką Moniuszki; druga przedstawieniem kilku dobrych lub żwawych komedij, a między niemi jedną wznowioną, dostarczyły publiczności różnorodnych wrażeń i żywego zajęcia, nam zaś, bogatego przedmiotu do wielostronnych spostrzeżeń.

Stosując się do francuzkiego przysłowia: „*à tout seigneur tout honeur*" zaczniemy od sprawozdania z pierwszego, na benefis p. Ciampi danego przedstawienia *Lindy*, które nietylko że powiodło się jak najświetniej, wspierane talentami p Trebelli-Bettini, Ciampi'ego i Bettini'ego, lecz postawiło od razu i rzecby można niespodzianie, pana *Gnone*, dotychczas mniej cenionego członka trupy włoskiej, na wyżynach artystyczności i talentu. W istocie p. Gnone, który w poprzednich rolach swoich, szczególniej zaś w partji Figara, nie zadowolnił publiczności, może z powodu niedyspozycji w głosie, nabytej zmianą klimatu — onegdaj, w roli ojca Lindy, roli wielkiej i dramatycznej, wprowadził nas w zdumienie i wywołał ogólną admirację widzów, którzy grzmotem oklasków i przywoływaniem okazywali mu, iż prawdziwy talent zawsze tu słuszne znajdzie dla siebie uznanie. Wprawdzie, p. Gnone całą swą partję w Lindzie wykonał z wielkiem powodzeniem, lecz w scenie, gdy niepoznawszy córki przyjmuje od niej jałmużnę, a następnie poznawszy ją, przeklina— artysta ten okazał tyle prawdy, zapału, czucia i talentu, że trudno jest wyobrazić sobie w tej sytuacji lepszego odeń śpiewaka i aktora! Szczere, serdeczne pochwały oddajemy p. Gnone za miłą niespodziankę jaką sprawił tego wieczoru publiczności warszawskiej, która już odtąd innym, pełnym sympatji i poszanowania wzrokiem spogląda na obojętnego jej dotąd śpiewaka.

Zstępując do sprawozdania z innych ustępów Lindy z Chamounix, powiemy, że oryginalna melodja młodego Sabaudczyka (p. Trebelli) w akcie pierwszym i następujące po niej arje Lindy (p. Giovannoni) są podstawą opery — albowiem motywa śpiewane w uniesieniu szczęścia przez heroinę tego lirycznego dramatu, powtarzają się podczas jej obłąkania w drugim i trzecim akcie. Donizetti dowiódł tu jasno, że muzyka posiada cudowną władzę jednym pięknym tonem, przypominać człowiekowi całą jego przeszłość — minioną; jednem uderzeniem akordu uchylić przed nami zasłonę z nieba, lub ukazać piekło na ziemi!

P. Ciampi, benefisant tego wieczoru, powitany sympatycznem *brawem* napełniającej salę publiczności, przewybornie odegrał swoją charakterystyczną rolę. W akcie drugim, ten markiz starej daty, pełen ironji i arystokratycznego cynizmu, zalecał się doskonale Lindzie i odśpiewał z nią duet zgłuszony przy ostatku, hucznemi oklaskami słuchaczy.

Publiczność, przyjmująca z ciągle wzrastającym zapałem panią Trebelli, podwoiła małą jej rolę w Lindzie, żądając powtórzenia każdego ustępu, wykonanego przez tę znakomitą śpiewaczkę i nieporównaną artystkę.

Wreszcie i p. Giovannoni zyskała nader życzliwe przyjęcie, za staranne wykonanie tytułowej roli. Śpiewaczka ta odznacza się szczególniej w duetach, które wykonywa z biegłością, czuciem i zapałem.

Opowiedziawszy w ten pobieżny sposób wrażenie, jakiego doznaliśmy podczas pierwszego przedstawienia *Lindy*, dodamy jeszcze iż kwintet w akcie trzecim, obejmujący *modlitwę*, wykonany został przez cały wymieniony już personel opery, jak również i przez p. Bettiniego, o którego świetnym udziale w reprezentacji *Lindy* nie mówiliśmy, z cieniowaniem głosów i poczuciem artystycznem, dowodzącymi uznanej już zresztą wyższości szkoły włoskiej nad wszelką inną metodą.

Przystępując z kolei do ocenienia gry nowej debiutantki, we wznowionej dramie: *Narcyz Rameau*,

by, że ustanowioną opłatę za małoletniego po rs. 220 rocznie uiszczać będzie regularnie.

b) Deklarację osoby, zasługującej na zaufanie a mieszkającej w bliskości miejsca, gdzie znajduje się korpus, że osoba ta zobowiązuje się wziąść nieletniego do siebie, jeżeli opłata na jego utrzymanie w korpusie nie będzie wnoszona regularnie.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 20 Stycznia (1 Lutego).

Z odpowiedzi jaką król pruski udzielił w d. 26-ym deputacji izby panów, która wręczyła mu adres przez tę izbę uchwalony, ani też z mowy ministrów pruskich, nie można wcale wnioskować o możliwości aby rząd uczynił jak najmniejsze ustępstwo w kwestji, w zakresie której spór został zamknięty. Podziękowawszy izbie panów za objawione przez nią uczucia lojalności, król powiedział dosłownie: „Najgorętszem życzeniem mojem jest „aby spór istniejący pomiędzy moim rządem „a częścią reprezentacji narodowej, został za„łatwiony. W mowie tronowej, uczyniłem „pierwszy krok do reprezentacji narodowej; „teraz jej należy to samo względem mnie u„czynić, lecz niezmiennie zachowam to, co z „wysokości tronu wyrzekłem co do tego za„targu, gdyż będę usiłował sumiennie doko„nać tego, co zgodne jest z pomyślnością kra„ju. Ożywiony takiemi uczuciami, z zaufa„niem spodziewam się, iż istniejące nieporo„zumienie będzie mogło być jeszcze uchylo„ne."

Bayerische Z. mniema, że niewielkie jest prawdopodobieństwo, aby toczące się pomiędzy Austrją i Prusami układy celne doprowadziły do pomyślnego skutku. Wątpią aby baron Hock wrócił do Berlina.

Z Austrji żadnych wiadomości. Dnia 27-go stycznia miała nadejść do Wiednia odpowiedź pruska na ostatnią notę austrjacką, w odwiecznej i nudnej sprawie księstw.

Nowiny z Francji wciąż nie przedstawiają wielkiego zajęcia. W prawdzie rozpowiadają jeszcze o encyklice i o protestacjach biskupów, ale to ciągle to samo, a kwestja ta obecnie dostatecznie już jest wyświetlona. Teraz wszystko tam przygotowują do wydrukowania sprawozdania o polityce zagranicznej i wewnętrznej, oraz zbioru dokumentów dyplomatycznych.

Biuro telegraficzne Wolffa zaprzecza dziś wiadomości o śmierci senatora Thouvenel, o której wczoraj donosiło. Zmarły Thouvenel był krewnym byłego ministra spraw zagranicznych, i na dzienniku *La Patr.*, ciąży odpowiedzialność za takie pomięszanie osób.

Podług ostatnich wiadomości z Meksyku, Cesarz Maksymiljan wciąż stawia czoło roszczeniom duchowieństwa meksykańskiego, w przedmiocie dóbr kościelnych. Ogłosił teraz manifest w którym stanowczo oświadcza, że dobra kościelne są własnością rządu. Bardzo być może, że szczerość tego oświadczenia spowoduje wyjazd nuncjusza apostolskiego, a może nawet pociągnie za sobą zerwanie stosunków pomiędzy stolicą apostolską a rządem meksykańskim; lecz zarazem będzie się mogła jedynie przyczynić do wzmocnienia stanowiska nowego cesarza i do zapewnienia mu sympatji jego poddanych, którzy przez tak długie lata tyle ucierpieli od wymagań i ambicji duchowieństwa.

W senacie belgijskim toczą się obecnie ciekawe rozprawy w kwestji armji nieustającej. Jenerał Chazal, minister wojny, żądał naturalnie aby wojsko utrzymane było w całej swej sile. P. Coomans, znakomity historyk i mówca, objawił przeciwne zdanie.

La. Fr. która powtarza z wielkiemi pochwałami mowę p. Coomans, uważa, że dzień w którym będzie można w skutek jednomyślnego porozumienia się, przeprowadzić powszechne rozbrojenie, że dzień ten będzie początkiem niezmiernego moralnego i materjalnego rozwoju w Europie.

Z Włoch nic nowego, chyba to, że w Sycylji zbrodnie wszelkiego rodzaju nadzwyczaj się pomnażają, co stwierdza *La Fr.* Pomimo jednak dezorganizacji tego kraju, pobór wojskowy odbywa się dość regularnie.

Podług ostatnich wiadomości z Nowego Jorku sięgających do 19-go, związkowi w d. 15-ym wzięli twierdzę Fisher, leżącą niedaleko od Wilmingtonu, nazajutrz zaś kanonierskie ich szalupy weszły do rzeki Capefear. P. Blair, który był wysłany do Richmondu w poselstwie pokojowem lecz nie urzędowem, powrócił do Washingtonu. Krążyła pogłoska, iż miał znowu wyjechać do stolicy stanów skonfederowanych, lecz tym razem w towarzystwie urzędowego reprezentanta rządu. Dzienniki Richmondzkie zapewniają, że prezydent Davis zgadza się na przyjęcie komisarzy pokojowych i wysłaniu ich z swojej strony, gdyby tego było potrzeba.

Poniżej, pomiędzy innemi, podajemy, korespondencję z Wiednia, dalszy ciąg wyjątków z broszury p. Fouque o powstaniu, i charakterystyczne rysy konstytucji pruskiej.

---

* *Pos. Z. Kościan, 28 Stycznia.* Dnia 24-go b. m. przybyło do dworu wsi Chorzyn, należącej do p. Taczanowskiego, dwóch nieznajomych mężczyzn, którzy żądali w nieprzyzwoity sposób pieniędzy, słoniny, kiełbasy i t. d. Przyjęcia chleba i ciepłej strawy odmówili oni z góry. Po wsiach starają się, ze strachu, pozbyć jak najprędzej podobnych niemiłych gości za pomocą jakiego datku. Lecz włóczęgi pomienieni żądali coraz co nowego. Gdy zbytecznym ich żądaniom nie uczyniono zadosyć, usiłowali oni wyzyskać groźbami to o co się dopominali, i dobywszy pistoletów, strzelili do dworu. Rządca dóbr W., jakkolwiek miał do swego rozporządzenia licznych ludzi, nie odważył się atoli aresztować tych włóczęgów. Wójt rozkazał włodarzowi, ażeby odpędził tych łotrów od dworu. Obaj oni byli dobrze ubrani, odznaczali się mocną budową i byli w sile wieku. Jeden z nich miał nadzwyczaj długą brodę i był w mundurze strzelca prywatnego. Policji nie powiodło się dotąd ująć tych ludzi.

---

* *La Pres.* Kardynał Antonelli, przesyłając encyklikę papiezką z 8-go grudnia i *syllabus*, dołączył do tych dokumentów notę z tejże daty, tej osnowy:

---

zwrócimy przedewszystkiem uwagę na samą osnowę tego dzieła, napisanego z wielkim talentem, pomyślanego w głębszem skupieniu ducha—słowem, opatrzonego warunkami długotrwałej egzystencji w literaturze dramatycznej, lecz niewdzięcznego dla sceny—tutejszej zwłaszcza, gdzie jeszcze przeważna część widzów uczęszczających na dramy, żąda innych, bardziej zmysłowych efektów, a koniecznie już formy przystępnej, ogołoconej z alluzij filozoficznych lub sarkazmów rzucanych zepsutemu wiekowi ośmnastemu przez proroka strasznej jego przyszłości—Narcyza.

Jeszcze dla publiczności francuzkiej, paryzkiej zwłaszcza, dramat ten, zawierający wierny obraz przedrewolucyjnej, rzecby można, przedpotopowej epoki z jego nowożytnych dziejów, może mieć więcej uroku, silniejsze budzić zajęcie—przypominając wnukom błędy i nieszczęścia dziadów—lecz nie dla ogółu publiczności tutejszej, nie wtajemniczonego może dokładnie w cynicznie galanteryjną epokę ostatnich lat panowania Ludwika *ukochanego*, a nie smakującej jeszcze w głębokich rozumowaniach socjalnych i poetyckich uniesieniach, jakie w tej dramie z ust Narcyza lub panny Quinault, wychodzą. Wprawdzie zadaniem sceny jest podnosić, oczyszczać i kształcić smak ogółu, lecz takie moralne jej posłannictwo musi być rozwijane i pełnione z zastosowaniem ścisłego stopniowania, szczególniej u nas, gdzie trajedja i dramat, bardziej od innych rodzajów sztuki, tak w literaturze jak i na scenie, zaniedbane były.

Mówiąc to, nie mamy zamiaru zaprzeczać *Narcyzowi* zaszczytnego miejsca w repertuarze dramatycznym, lecz chcemy tylko wyrazić zdanie, iż wybor tej właśnie sztuki na debiut młodej artystki, nie stawia ją w zbyt szczęśliwych warunkach, tem bardziej, że tu jedna rola męzka p. Królikowskiego, zaciemnia i neutralizuje wszystkie inne, tak excentrycznością samej postaci, którą artysta ten przedstawia, jak również jego doskonałą grą, przy której gasnąć musi reszta personelu. Dla uwydatnienia zdolności debiutantki, należało jej dać rolę *pierwszą*, do koła ktorej grupują się inne—bo i kwiat o świetnych barwach, trzeba postawić na widomem i wydatnem miejscu, ażeby mógł pochwalić się wszystkiemi bogactwami, wziętemi z natury.

W Narcyzie, p. Quinault, oprócz zaciemniającej ją postaci samego bohatera dramy, ma jeszcze obok siebie drugą postać, pani Pompadour, która postawiona przez autora w dramatyczniejszych od niej sytuacjach, wsparta efektem, jaki zwykle otacza sławne historyczne postacie, odtwarzane na scenie lub w książce, rywalizuje z figurą skromnej, poetycznej aktorki ówczesnej, odbiera jej piedestal nad poziomem ogólnej akcji wzniesiony, i z *forgruntu* na dalsze plany obrazu cofa.

Te wszystkie utrudniające warunki, wykazujemy dla tego, żeby dowieść, w jak niekorzystnem i trudnem położeniu znajdowała się p. Marja Łapińska, podczas pierwszego na scenie tutejszej wystąpienia; posłużą one zarazem na pochwałę młodej artystki, która potrafiła jednakże uwydatnić swą rolę i zjednać dla niej szczerą sympatję widzów.

P. Marja Łapińska jest uczenicą zasłużonego ex Dyrektora teatrów, Jasińskiego, który całe prawie pokolenie dzisiejszych artystów polskich, nie tylko na warszawskiej lecz i na innych scenach występujących, wykształcił wielką pracą i zacnem poświęceniem swojem. Znać też na młodej aktorce kierunek doświadczonego nauczyciela. Już dzisiaj, przy pierwszem wystąpieniu, p. Łapińska zadziwiła nas wyborną grą rysów, gestami pełnemi szlachetności i dystynkcji, a oprócz tego posiada ona rzadki, nie tylko w początkujących artystach przymiot, umiejętnego słuchania, i rzecby można, wcielania się w ogólną akcję sztuki, biorąc w niej zawsze czynny i ożywiony udział. Wprawdzie, są tam jeszcze i pewne niedostatki: brakuje dotąd wyrobienia głosu, i zrównania jego zbyt wydatnych expresij, głównie zaś dostrzegliśmy niedostatek tego spokoju w deklamacji, który ułatwia artystom serjo-dramatycznym, użycie i korzystne okazanie wszystkich zasobów talentu, jak również pomaga im do wyzyskania dla siebie efektów strojących jaskrawsze sytuacje roli. P. Łapińska za prędko mówi, nie wytrzymuje pauz koloryzujących dykcję, a nadewszystko, za nadto deklamuje, dodając nie potrzebną amfazę tym nawet ustępom swej roli, gdzie naturalności i prostoty koniecznie potrzeba.

Lecz wszystkie te usterki, towarzyszą zwykle każdemu nowo występującemu na scenę artyście; największy nawet talent od razu pozbyć się ich nie może—ustąpią one wkrótce przy pracy i doświadczeniu, a nadewszystko przy obyciu się ze sceną—która na początek, jak trybuna, podnieca zwykle i ekspresjonuje zbytecznie wstępujące na nią osoby.

W ogóle przeto, debiut p. Marji Łapińskiej powiódł się bardzo. Niektóre miejsca w jej roli okryte były oklaskami, hucznemi nawet,—a cała publiczność zniewolona tak grą samą, jak również ujęta wspaniałą i piękną postawą nowej artystki uniosła przekonanie, które podzielamy, iż z czasem przy pracy i dobrym kierunku, stanie się ona ozdobą dramatycznej sceny naszej.

Pragnęlibyśmy zobaczyć p. Łapińską w innej, wydatniejszej roli—bądź w tragedji, bądź nawet w wyższej, salonowej komedji—która jest najlepszą szkołą, nawet dla serjo dramatycznych talentów.

Zachowując resztę zgromadzonego w tych dniach materjału do sobotniego fejletonu teatralnego, gdzie i o wznowionym *Pamiętniku* i o grze innych artystów w Narcyzie, obszerniej pomówimy, dziś tylko zwracamy uwagę reżyserji na niezbyt staranne obsadzenie tej dramy, gdzie rolę królowej należało oddać p. Rakiewicz, a ministrom i damom dworskim, dać wyraźną instrukcję, jak stać lub ruszać się mają ażeby postawą wypreżoną i służbistą... nie przypominali nam raczej pałacowej liberji niż dworzan i dygnitarzy wykwintnego i słynącego z dystynkcji dworu.

Al.

„Najprzewielebniejsza ekscelencjo! Nasz święty pan, Pius IX, kapłan najwyższy, dbały o zbawienie dusz i o zdrową naukę, nie przestawał nigdy, od samego początku swego papieztwa, odrzucać i potępiać główne błędy i fałszywe zasady naszej zwłaszcza nieszczęśliwej epoki, a to za pomocą tak swych encyklik i allokucij miewanych na konsystorzach, jak i innych listów apostolskich, które podawane były do wiadomości powszechnej. Lecz ponieważ zdarzyć się mogło, iż nie wszystkie dokumenta papiezkie doszły do każdego, komu o tem wiedzieć należy, przeto tenże sam kapłan najwyższy polecił zredagować *syllabus* tychże błędów, przeznaczający się do rozesłania wszystkim biskupom świata katolickiego, ażeby ciż biskupi mieli przed oczyma wszystkie błędy i zasady zgubne, które zostały przez niego zganione i potępione. Polecił on mi także dopilnować, ażeby pomieniony *syllabus* wydrukowany, przesłany został waszej najprzewielebniejszej ekscelencji, przy tej sposobności i w tych czasach, gdy tenże sam kapłan najwyższy, skutkiem swej wielkiej pieczołowitości o zbawienie i dobro kościoła katolickiego i całej owczarni, powierzonej mu przez Pana Boga, uznał za stosowne napisać inną encyklikę do wszystkich biskupów katolickich. Wypełniając przeto, stosownie do mego obowiązku, z całą gorliwością i należnem poszanowaniem, polecenia tegoż papieża, pośpieszam przesłać waszej ekscelencji *syllabus* i te listy. Korzystam z wielką przyjemnością z tej sposobności dla wyrażenia wam uczuć mojego uszanowania i przychylności dla waszej ekscelencji, i całując pokornie ręce waszej najprzewielebniejszej ekscelencji, pozostaję uniżonym i przywiązanym sługą. *G., Kardynał Antonelli*. Rzym, 8-go grudnia 1864."

* *Nord*. Istnienie noty kardynała Antonellego, z późniejszej daty, w przedmiocie encykliki, lecz nieco jaśniejszej, potwierdza się. Podług *Mém. dipl.*, kardynał Antonelli przesłał mianowicie 22 stycznia nowy do nuncjuszów apostolskich okólnik, przeznaczony do złagodzenia wrażenia spowodowanego encykliką. Dowodzenia pierwszego sekretarza stanu są też same, jakie podane już zostały przez *Monde* i *La Fr.* Przyjęcie jakiego doznały objaśnienia łagodzące dwóch pomienionych dzienników, nie rokuje depeszy kardynała Antonellego wielkiego powodzenia. Nasza korespondencja z Paryża rozwodzi się szeroko w tej kwestji, przyczem dowodzi braku zasadności w założeniu, w którem występują obrońcy encykliki, i bezowocności usiłowań przez nich rozwijanych dla wydobycia stolicy apostolskiej ze smutnego położenia, w jakie sama siebie niepotrzebnie postawiła.

* *Nord*. List biskupa z Bayeux, ogłoszony w *Union* i *Monde*, stanowić będzie niewątpliwie jedną z najciekawszych kart w sporze wywołanym encykliką. Biskup z Bayeux protestuje przeciw okólnikowi ministra wyznań w imieniu *swobody sumienia*. Okazuje się więc, że obrońcy encykliki widzą się zmuszonymi do odwoływania się na jej korzyść do zasady, której encyklika zaprzecza i którą potępia stanowczo. Czy stolica apostolska będzie zadowolona z takiej obrony.

* *Allg. A. Z. Rzym, 21 Stycznia*. Zdaje się że encyklika odniosła ten skutek, jaki obiecywały sobie pisma klerykalne: Obojętni dotąd katolicy muszą się nareszcie oświadczyć za Rzymem lub przeciw niemu, czyli wyrażając się słowy pisma św., owce powinny być odłączone od kozłów. Że podobne odłączenie odbywa się, możemy ztąd wnosić, że obie przeciwne sobie stronnictwa noszą już właściwe znaki, do której to demonstracji służą dewizki od zegarków. Klerykalni, na skutek wyraźnego polecenia danego im przez *Osservatore*, mają na dewizce krzyż odwrócony, na którym został umęczony sw. Piotr; przeciwnicy zaś papieztwa noszą przy dewizce trupie główki i bomby orsiniego. Pomimo to oba stronnictwa żyją bardzo spokojnie jedno obok drugiego i co najwięcej wiodą spór pod tym względem, kto się ma najbardziej cieszyć z encykliki.

* *La Patr.* podaje następującą korespondencję z Palermo, z daty 21 stycznia: Nie liczni tu stronnicy kierunku wstecznego głosili niedawno o zamiarze wykonania projektu również zgubnego jak i nierozsądnego, zależącego na wyładowaniu na wyspie Sycylji sił zbrojnych burbońskich; reakcjoniści widząc, że Sycylja przeciw temu nie protestuje, sądzili że mieszkańcy poprą zamach. Dziennik nazwany, zapewne przez parafrazę, *Liberta*, podtrzymywał nadzieje stronnictwa wstecznego. Lecz nareszcie zabrakło sycylijczykom cierpliwości. Wczoraj znaczna liczba studentów i liberalnych ze wszystkich klas społeczności wykonała także manifestację. Tłumy te zgromadziły się w środku miasta, na placu Quattro Cantonere, w punkcie gdzie dwie główne arterje miasta przecinają się pod kątem prostym, i spaliły tam dziennik pomieniony wśród okrzyków: „Niech żyją Włochy! Niech żyje Wiktor Emanuel! Precz z Burbonami!" Następnie tłum udał się do drukarni pomienionego dziennika; drukarz atoli, bądź z obawy złych następstw, bądź też z powodu iż niechętnie drukował dziennik reakcyjny, dał przyrzeczenie, że nie odda już swych pras do rozporządzenia redaktorów. Aż dotąd, nie było w tej manifestacji nic nadzwyczajnego. Lecz dalszy fakt zasługuje na uwagę. Pewien rodzaj meetingu czyli manifestacji politycznej miał miejsce w przedsionku Santa-Anna. Zgromadziło się około 2,000 osób, które uchwaliły następującą rezolucję: „W obec Włoch, w obec Europy, zaświadczamy o niezachwianej wierze Sycylji w jedność włoską. Wszelkie ofiary minione lub przyszłe ustępują przed tym świętym celem. Sycylijczycy zalecają rządowi baczne śledzenie za knowaniami burbońskiemi i klerykalnemi".

* *Birż. Wied. Zadanie konkursowe, podane przez radę rękodzielniczą na rok 1865.* W Rosji uczuwa się wielki brak pod tym względem, że ze wszelkich napojów spirytualnych, dla klasy wyrobniczej przystępną jest tylko wódka, a to z powodu drożyzny piwa i wina w środkowych i północnych strefach cesarstwa w szczególności. Ponieważ z przyczyn klimatycznych, dla wyrobniczej klasy u nas niezbędny jest napój pożywny i wzmacniający, przeto wyrabianie dobrego i taniego piwa, byłoby wielką zasługą w kraju. Dla tego uznano za pożyteczne ogłoszenie na rok 1865 konkursu na to zadanie dla otrzymania premium A. M. Kniażewicza, i przyznanie takowego temu z piwowarów, kto do 1-go września 1865 roku, złoży departamentowi handlu i rękodzieł przekonywające dowody; 1) że w browarze jego cena jednego wiadra piwa, nie licząc podatku konsumcyjnego, nie przenosiła 70 kop. sr. w przedaży hurtowej; 2) że wciągu dwóch lat nie sprzedawano w tym browarze piwa drożej nad powyższą cenę, a sprzedano po tej cenie najmniej 50,000 wiader; 3) Że to piwo miało najmniej 3, 5% alkoholu i 4% ekstraktu, a przytem było dobrego gatunku; za dobre piwo uważane jest, które pieni się przy nalewaniu, nie traci mocy i niema smaku kwaśnego; 4) Że do wyrabiania piwa używano wyłącznie chmielu krajowego.

* *Nikol. Wiest*. Podług obliczenia barona Ungernszternberga, konstruktora drogi żelaznej odesko-bałtskiej, wiorsta tej drogi kosztować będzie 35,000 rub., licząc i wartość szyn, które rząd daje w naturze; dodawszy zaś do tego naddatki z powodu zmiany kursu i procentu od kapitału zagranicznego, wyniesie najwyżej 40,000 rub.—Od maja 1863 r. do 1-go stycznia 1865 r. wydano na drogę odesko-bałtską, wraz z gałęzią do Tyraspola, 5,000,000 rub. sr. Na rok 1865, dla ukończenia budowy dróg, potrzeba jeszcze będzie 2,756,800 rs., za 260 wiorst. Z tegoż artykułu dowiadujemy się, że na przyszłą wiosnę ma być otwartą kolej żelazna do Tyraspola, blizko 100 wiorst,—a wciągu lata pozostałe 160 wiorst do Bałty.

* *G. Handl.* w sprawozdaniu tygodniowem giełdy Warszawskiej pisze: Tydzień ubiegły odznaczył się brakiem większych fluktuacij tak w notowaniach naszej waluty na giełdzie berlińskiej, jakoteż w notowaniach walut zagranicznych na giełdach petersburskiej, rygskiej i odeskiej, a zatem i u nas przeszedł, nie powodując na giełdzie naszej znaczniejszej odmiany w kursie weksli zagranicznych; stoimy przeto z końcem tygodnia na tej samej wysokości agia, na której nas tydzień poprzedni pozostawił. Obroty były w ogóle na wielkie. Listy zastawne, skutkiem większych ofiarowań, a więcej jeszcze z przyczyny iż Dyrekcja towarzystwa kredytowego w zeszłym tygodniu, dla zwykłej corocznej rewizji swej kasy, takowych nie skupywała, obniżyły się przeszło o cały procent. 5-cio procentowe bilety banku Cesarstwa z początkiem tygodnia trzymały się jako tako w kursie. 4-ro procentowe metaliki więcej były poszukiwane. 5-io procentowa piąta pożyczka Stieglitza i w tym tygodniu na giełdzie naszej sie niepojawiła, zwłaszcza iż żądania tego papieru u nas od niejakiego czasu całkiem ustały. Za to więcej się zajęto w tygodniu ubiegłym nową pożyczką premiową, którą mianowicie poszukiwano w drobnych sztukach, jakie w małej bardzo ilości dotychczas wydane zostały. Kurs jej przez tydzień o więcej jak cały procent się podniósł.

* W przyszły piątek t. j. dnia 3 b. m. w kościele WW. PP. Sakramentek o godzinie wpół do 11-ej z ranna odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za spokój duszy śp. Stanisława Brun, b. sędziego sądu kryminalnego, jego małżonki Marjanny z Brzozowskich Brun, adoratorki arcy-bractwa Nieustającej Adoracji Przenajświętszego Sakramentu (która testamentem swym uczyniła zapis wieczysty na rzecz instytucji jałmużniczej dla wstydzących się żebrać przy temże Arcy-Bractwie egzystującej), jako też za duszę śp. Rozalji z Zwierzchowskich Przyłuskiej, matki Stanisława, i za duszę matki ś. p. Marjanny, Józefy z Kuleszów Brzozowskiej. Na które to nabożeństwo Arcy-Bractwo pozostałą familję, przyjaciół, znajomych, członków i adoratorki zaprasza.

* Wyszedł Nr. 5 *Opiekuna Domowego*, który zawiera artykuły: Kościół Śgo Karola Boromeusza w Warszawie (z ryciną), Podróż w Tatry (ciąg dalszy z 2ma rycinami), Michał Kopernik (z 2-ma rycinami), Orły (z wizerunkiem orła królewskiego), Rozmaitości, Myśli i zdania.

* W dniu 31 stycznia 1865 r., **urodziło się** w Warszawie *Chrześcian* płci męzkiej 6; *Starozakonnych*: płci męzkiej 19, żeńskiej 19, razem 44; **zaślubieni**: *Chrześcianie*: Götz Jakób wyrobnik z Stasińską Zofią wyrobnicą; Majnowski Kajetan żołnierz dymisjonowany, z Janowską Franciszką służącą; Czerwiński Leopold czeladnik szewcki, z Ojrzyńską Joanną służącą; *Starozakonni*: Sztückgold Hittel kupiec, z Hentzer Gitlą; Goldman Chaim, z Skowronek Gołdą; Frisztandt Hersz szewc, z Kufer Ejdlą; Lichter Szlama, z Blumensohn Blimą; Icyksohn Izrael introligator, z Hochglaube Surą; Zelig Heber subiekt z Wyszegród Szewą; Wantyk Szlama introligator, z Goldsztein Brandlą; Kalksztejn Josek, z Begenman Fajgą; Zylberglajt Michał, z Najbaum Elką; Blimsztejn Kilman, z Jerman Chają; Lantzman Józef, z Late Chawą; Nepar Icyk, z Herten Rojzą; **Zmarli**: *Chrześcianie*: Rutkowski Jan lat 58, Referent Komen. Inwalid.; Wilkoszewski Stanisław lat 79, obywatel; Kralkowska Teresa lat 40, żona urzędnika; Szyzowski Modest lat 60, dependent; Jurczyńska Józefa lat 70, wyrobnica; Krysztofowicz Teofil lat 65; Swiderski Filip lat 66, wyrobnik; Wróblewska Małgorzata lat 62, szwaczka; Korczakowska Katarzyna lat 50, wyrobnica; Stefanowicz Marjanna lat 28, wyrobnica; Hahn Fryderyka lat 75; Ryng Józef lat 4, syn palacza przy maszynie; Schwingel Kazimierz miesięcy 10; Jadłowska Natalja miesięcy 6; Wencel Jan miesięcy 1; Fileborn Henryk dni 13; dziecię płci męzkiej nieżywo urodzone; *Starozakonni*: dziecię niewczesne nieżywo urodzone.

* W dniu wczorajszym przyjechał do Warszawy, dymisjonowany jenerał major *Micewicz* z Petersburga; wyjechał zaś konsul jeneralny Austrjacki w Warszawie hrabia *Ludolf* do Wiednia.

Anglja.

* *Le Mon. un. Bury, 25 stycznia*. P. F. Peel, podsekretarz ministerstwa skarbu, miał mowę przed swemi wyborcami zgromadzonemi w znacznej liczbie w Bamlroock Mill, pod przewodnictwem p. H. Oram. Szanowny członek doznał gorącego przyjęcia od zgromadzonych wyborców, i rozpoczął mowę swoją od uwagi, iż kwestja duńska, która przed rokiem tak była popularną, dziś jest rzeczą zupełnie osądzoną, i że mylnie obwiniano Anglję o poniżenie się. Roztropnie jest, rzekł, ograniczyć zakres kwestij o których można powiedzieć iż krajowi naszemu wypada wystąpić z interwencją. Celem naszym powinno być zachowanie pokoju i neutralności, i polityka nieinterwencji jest dla nas najlepszą. Nieinterwencja, moi panowie, była przez długi czas zasadą jakiej się trzymano względem międzynarodowych spraw obcych mocarstw, i zasada ta kierowała postawą jaką zachowywano w tych zdarzeniach, gdy pewna część narodu, odłączając się od pozostałej części, usiłowała utworzyć sobie oddzielny byt i zyskać uznanie swej niepodległości. Zasada ta zachowana została względem Stanów południowych Ameryki. Stany te uznaliśmy za stronę wojującą, lecz wówczas dopiero gdy same Stany północne za takowe je uznały. Uznawszy więc Północ i Południe jako strony wojujące, w jednym rzędzie, obowiązki nasze jako mocarstwa neutralnego nie dozwalały nam udzielać Południowi amunicji ani też broni, ale zarazem niedozwalały nam dostarczać ich i rządowi Północy. Nie dla tego zaś nie uznaliśmy konfederacji południowej, za państwo niezależne, iż Północ nie zaniechała walki a nawet jeszcze nie straciła nadziei pokonania Południa. Z drugiej znowu strony Południe nie zdołało osiągnąć niepodległości, uznanie więc w podobnej chwili byłoby więcej niż przyjęciem faktu spełnionego; byłoby to w rzeczywistości udzieleniem pomocy, niezgodnem z obowiązkami neutralności. Nie podobna jednak stanowczo oświadczyć w kwestji interwencij, że cokolwiek nastąpiłoby, Anglja nie rozpocznie wojny. Możemy jednak oświadczyć, iż stanowezą naszą polityką jest pokój i neutralność, i zapewnić, iż zaniechamy jej jedynie w razie bezwzględnej konieczności.

Austrja.

* *Wander. Wiedeń, 27 Stycznia*. Stosownie do wniosku Giskry, postanowiła wczoraj izba deputo-

wanych przystąpić do wyboru komisji, która ma zdać sprawę z oświadczenia p. Plenera, i przedstawić w izbie w tej mierze wnioski. Wybory te nastąpić mają na przyszłem posiedzeniu. Powody na jakich deputowany Giskra oparł swój wniosek, dają nam możność wyrzeczenia, że wybór komisji, dla tego że izba musiała nareszcie zająć się oświadczeniem ministra, o którem wielokrotnie rozprawiano, najmniejszą jest rzeczą. Oświadczenie to zawierało przecież w sobie niezaprzeczone nigdzie, ani też zmoderowane ze strony rządu zeznanie, dotyczące jego zapatrywania się na prawa komisji kontroli i obydwóch izb rady państwa, a prawa te spoczywają w konstytucji, o których izba deputowanych upoważniona jest wypowiadać także swoje zdanie. Bezwątpienia wypowie ona takowe, i w przyszłem sprawozdaniu dowiemy się na jakich zasadach opierało się oświadczenie ministra finansów.

* *Allg. A. Z. Trjest, 25 Stycznia.* Komitet miejski wynurzył się dziś przed namiestnikiem ze swem lojalnem usposobieniem i upraszał o zawiadomienie o tem cesarza. Namiestnik wynurzył przekonanie, że znaczna większość rady miejskiej jest dobrze myśląca, i że przy następnych wyborach wyłączone zostaną nieliczne żywioły, złowrogo dla Austrji usposobione.

* *Wander.* Znajdujemy program stronnictwa *Pesti-Naplo,* w artykule barona Kemeny, zamieszczonym w tymże dzienniku. Ważność tego artykułu jak i oświadczenie się liberalistów węgierskich w chwili, kiedy mają się zebrać konferencje w banacie, nie powinny przejść bez uwagi. Z artykułu tego pokazuje się jasno, że stronnictwo liberalne zajmie dziś w kwestji kroackiej takie same stanowisko, jakie zajęło w roku 1861, a które w adresach obydwóch sejmów tak jasno było objawione. Powiadają, że sejm kroacki, pisze *P. N.,* ma zebrać się równocześnie z węgierskim, ale półurzędowe dzienniki z tej i z tamtej strony Litawy podają za rzecz konieczną, ażeby w Zagrzebiu wcześniej przystąpiono do zwołania sejmu niż w Peszcie, ponieważ według ich zdania, kroaci nie mają żadnego obowiązującego prawa wyborczego, podczas gdy Węgrzy posiadają utrwalone prawo wyborcze z 1848 r.

Azja.

* *La Patr. Yokahama.* Zamordowanie dwóch oficerów angielskich wywarło tu jak najgłębsze wrażenie. Dowiedziawszy się o tem zdarzeniu, dowódca angielskiej eskadry morskiej udał się na pokład fregaty parowej *la Sémiramis* i miał długą rozmowę z admirałem francuzkim; 25-go listopada odbyła się rada, na której rozbierano kwestję czy nie wypadałoby natychmiast zablokować Yeddo i Osaka. Nazajutrz nadeszła depesza pełnomocnika francuzkiego, donosząca że rząd japoński udzieli wszelkie żądane zadosyćuczynienie. W obec takiego uwiadomienia, postanowiono czekać; lecz jeżeli tajkun nie dotrzyma słowa, nie będzie można powstrzymać anglików, którzy posiadają tu oddział złożony z dwóch tysięcy ludzi, i chcą pomścić się za zamordowanie ich oficerów.

Danja.

* *Le Mon. Un. s.* Pierwsza izba rigsradu przyjęła jednozgodnie, przy jednym tylko głosie przeciwnym, projekt nowej konstytucji, Projekt ten będzie teraz przedłożony drugiej izbie, czyli Folksthingowi.

Francja.

* *Köln. Z. Paryż, 28 Stycznia.* Powiadają że Cesarz rozmawia często z osobami, znajdującemi się w jego otoczeniu, o obecnym sporze z biskupami. P. Thiers oświadcza, że bronić będzie papieztwa i powstawać na konwencję. W razie wykonania tej ostatniej, papież musiałby schronić się do Francji; tak sądzi p. Thiers, który powiada przy tej sposobności: *Je ne veux pas que Mr. Bonaparte ait un préfet mitré en France.*

* *Le Const.* Korespondencja z Algieru do jednego z dzienników w Marsylii donosi, że do Tunisu wysłany zostanie oddział złożony z 500 spahów, gdyż cesarz nie chce już dłużej cierpieć aby u wrót Algierji istniało ognisko namiętności i intryg. Dziwi nas to upodobanie w rozszerzaniu podobnych pogłosek: postawa pełna spokoju i bezinteresowności jaką rząd cesarski wciąż zachowywał podczas zaburzeń w rejencji tunetańskiej, raz na zawsze powinna służyć za odpowiedź wszelkim takim pogłoskom, które prócz tego iż zupełnie są nieuzasadnione, mogą jeszcze wzbudzać opłakane obawy.

* *La Fr.* P. Labbé, redaktor dziennika *Opin. nat.,* który otrzymał poprzednio upoważnienie odbywania odczytów o roli historycznej kościoła w średnich wiekach, obecnie wezwany został do zaprzestania odczytów w tym przedmiocie. P. Labbé sam donosi o tym zakazie w liście do *Gazette de France,* w którym wspominając o cofnięciu upoważnień udzielonych pp. Broglie, de Lavergne i Cochin, oświadcza iż byłby sam wyrzekł się udzielonego mu zezwolenia, jak tylko dowiedział się, iż takowe nie jest prawem powszechnie dla wszystkich służącem.

* *La Fr.* Trybunał paryzki wydał bardzo ważny wyrok. Uznał bowiem, że w obecnym stanie francuzkiego prawodawstwa, charakter księdza katolickiego stanowi przeszkodę prawną nie dozwalającą mu zawierania małżeństwa cywilnego. W następnym numerze podana będzie treść tego wyroku. Czytelnicy przypominają sobie zapewnie, że temu dwa lata trybunał w Périgueux, ogłosił wprost przeciwną sentencję, uznał że ksiądz katolicki, który przestał sprawować obowiązki duchowne, wracając do życia cywilnego może zawierać małżeństwo.

* *La Patr. Saigon, 6 Stycznia.* Pogłoski krążące o Loosie ciągle się utrzymują. Niezawodnem prawie zdaje się, że król tego kraju, chce podobnie jak król Kambodży, poddać się pod protektorat Francji. Jeżeli będziemy działać wytrwale i cierpliwie, ujrzemy wkrótce, iż wszystkie te obszerne krainy, którym przynosiemy cywilizację i postęp, zbliżą się ku nam. Szpitale, szkoły, zakłady dobroczynne, które zaprowadziliśmy w Kochinchinie, a które obecnie pokrywają cały ten kraj, wywierają jak najlepsze wrażenie na umysłach ludności azjatyckiej.

Hiszpanja.

* *Ind. bel.* Prawo o poborze podatków z góry, na którem gabinet hiszpański oparł swoją egzystencję, i dla przeprowadzenia którego liczy na dostateczną większość w izbie deputowanych, jak się zdaje spotyka żywy opór w ludności kraju. W Madrycie zbierają podpisy dla zaprotestowania przeciwko temu projektowi, żądającema dość trudnych ofiar od kontrybuentów. Patrjotyzm włoski który okazał się w swej pełni w czasie przyjęcia ciężaru opłaty podatku z góry, nie znalazł, jak się okazuje, wielu naśladowców po za Pyreneami.

Prusy.

* *La Fr. Berlin, 28 Stycznia.* Komisja budżetowa uchwaliła dziś złożyć raport ogólny w przedmiocie projektu budżetu, przy czem ma być roztrząśnięta kwestja, czy użalania się ludności na zbyteczny ciężar podatków, są uzasadnione; w razie gdyby tak było, mają być przedsięwzięte środki dla zaradzenia lub zapobieżenia takiemu położeniu rzeczy. Komisja rozpocznie jednocześnie roztrząsanie rozmaitych budżetów specjalnych, zastrzegając sobie na później decyzję w przedmiocie budżetu wydziału wojny. Co do oznaczenia wysokości wydatków i dochodów, powzięte zostaną rezolucje jedynie tymczasowe. Rząd wezwany zostanie do zakomunikowania wiadomości o zmianach zaszłych w zasobach państwa skutkiem wojny z Danją; rząd zapytany zostanie głównie o to, czy fundusze skarbowe zostały użyte na tę wojnę i w jakiej mianowicie wysokości.

Turcja.

* *Le Mon. Un. Konstantynopol, 18 stycznia.* Wielką kwestją obecnie na porządku dziennym będącą jest ta, czy duchowieństwo greckie w księztwach będzie płatne od rządu. Porta gorąco tego pragnie, lecz być może iż finansowe jej położenie nie dozwala jej oświadczyć się w tym względzie w bardziej stanowczy sposób. Ogłoszono tu irade cesarskie! Jest to krok ku rozstrzygnięciu, jednakże wspomina jedynie o forszusach jakie skarb ma zaliczyć duchowieństwu greckiemu.

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Wiedeń, 28 Stycznia.

Spór toczący się obecnie pomiędzy rządem pruskim i izbą deputowanych, tudzież—karnawał tak dalece uwagę naszej publiczności wyczerpują, że wszelkie inne wydarzenia czy to politycznem, czy też na jakimbądź innem polu się objawiające, z zupełną są przyjmowane obojętnością, tak mianowicie ta biedna „polska ojczyzna" już tu nikogo więcej nie obchodzi, nic nie pomogła nawet i obliczona na efekt wiadomość, jaką „Gazeta narodowa" o nastąpić mających w Warszawie egzekucjach en masse w szpaltach swoich umieściła, i którą dziennik ten w dobrze poinformowanych wojskowych kołach w Warszawie zaczerpnąć miał. Tak więc *Gazeta Narodowa* wydaje się z sekretu, pomimo znanego swego wstrętu do Moskali, którym się zawsze pyszniła, nagle jak widać w zdradzieckie z temiż weszła konszachty. Zresztą i ta wiadomość żadnego nie wywołała efektu i przeszła niepostrzeżenie, nawet i sami bawiący tutaj Polacy z niedowierzaniem takową odrzucili. Zajęcie pewnej części publiczności zwraca się raczej z zadowolnieniem ku coraz więcej na jaw wystąpującym usiłowaniom rządu ruskiego podniesienia szkolnego wychowania na celu mającym. Otwarcie nowego rosyjskiego gimnazjum w Warszawie w pierwszym tu staje rzędzie. Wprawdzie nie bardzo się naszym tu Polakom podoba, że to jest gimnazjum *ruskie,* jednak zdają się oni takowe nad niemieckie przekładać i pocieszają się myślą, że zapewnie i dzieci polskie do tej nowej szkoły uczęszczać będą i przez to sposobność znajdą obrócenia wyższości swojej na polu inteligencji „w obec dzieci ruskich", aby takowe na swoją przeciągnąć stronę i powoli spolonizować. Zabawne to są przypuszczenia, jednak są one niejako dowodem zaszłej zmiany w usposobieniach polaków, przynajmniej program rewolucyjny szlacheckiej rzeczypospolitej polskiej już przestaje służyć za materjał do utrzymywania ciągłego oburzenia na wszystko co tylko jest ruskie. I tak kursującą w tysiącznych egzemplarzach odpowiedź hr. Platera z Bern w Szwajcarji, do redakcji *Norddeutsche Allgemeine Zeitung,* przeznaczoną na oświecenie polskiej publiczności, w której Plater istnieniu nowych przygotowań agitatorów zaprzecza (prawdopodobnie w celu ukrywania takowych), tłomaczą sobie w sposób życzeniom hr. Platera zupełnie przeciwny. Pytają się na jakiej zasadzie, człowiek ten w podobny sposób przed publicznością występuje. Innemy słowy ganią śmiałość jego postępowania, a mianowicie ajenci polskiej „magnaterji" Kurzyny, Czartoryskiego, Sapiehy i t. d., drwią sobie z niepowołanego tego adwokata sprawy polskiej, który ich przywłaszczonej przez siebie roli chce pozbawić. Nasi tu deputowani z zachodniej Galicji są ciągle w najgorszym humorze, do czego odrzucanie jakie różne ich projekta w łonie reichsratu ciągle spotyka, tudzież ojcowskie strofowania, których im rząd nie szczędzi, nie mało się przyczyniają. Dla tego też ograniczają się oni powierzchownie na sposobie życia, który jak widać z nauki encykliki czerpać usiłują, i od wszelkich publicznych zebrań zdala się trzymają. Takie przynajmniej ich hasło, według którego rodacy ich skutkiem trwającej ciągle żałoby narodowej, od uczestniczenia w zabawach publicznych, balach i t. p. wstrzymać się mają. Przy położeniu swojem, nie trudno im przychodzi u wielkiej części naszej polskiej publiczności, któraby uciech karnawału chętnie używała. za pomocą zwykłego terroryzmu, tudzież komedji pod firmą patrjotyzmu odgrywanej, posłuszeństwo swym rozkazom w tym celu zjednać. Ztąd też pochodzi, że na porządnych publicznych zabawach Polaków wcale nie widać, na maskaradach tylko ukazuje się nasza „szlachta," gdyż tam pod maską oblicze swe zakrywać mogą. Nasi Galicjanie zachodni także nie mały objawili smutek, gdy ich nadzieja ujrzenia swego dyktatora Langiewicza na wolności i przez Wiedeń przejeżdżającego, na niczem spełzła. Tak sobie oni pięknie wyobrażali jak znakomity wódz ten na banhofie kolei północnej, przez całą ludność wiedeńską z zapałem przyjętym i przez rezydencję na rękach w tryumfie niesionym będzie, jak cała Austrja jemu przyklaskiwać będzie i wraz z nim pociągnie na to pole walki, które on tylko skutkiem kataru czyli fluksji opuścił. W rzeczy samej uwolnienie Langiewicza i innych internowanych, tudzież wygnanie tychże za obręb krajów austrjackich, ma obecnie wielkie prawdopodobieństwo, zwłaszcza, że trudno wymagać od rządu austrjackiego, aby kosztem własnych poddanych swoich zgraję tych awanturników i włóczęgów nadal żywić miał. Niektórych z internowanych już o tem zawiadomiono wraz z poleceniem, aby się o pieniądze na drogę postarali. Co też uczynili udając się do patrjotyzmu wyższej szlachty polskiej; żądania te jak należało ze wzgardą odrzucone zostały. Po Langiewiczu podobnego odezwania się do miłosierdzia obywateli spodziewać się nie należy, gdyż przy aresztowaniu swojem kilka tysięcy rubli miał przy sobie (prawdopodobnie kasę wojenną). Jakkolwiek z uczciwego nabycia tej sumy wytłumaczyć się nie mógł, rząd austrjacki pieniędzy tych jednak mu pewnie nie zatrzyma, gdyż z powodu licznych kradzieży, jakich kasy publiczne w Królestwie od początku powstania stały się ofiarą, trudno wykazać czy i z jakiej kasy takowe pochodzą. Kwestja ta nie jest bez interesu, a właściwie pieniądze te bez dalszego dochodzenia do dyspozycji rządu ruskiego odesłane być powinny.

Także inna kwestja stala się powodem żywego za-

jęcia w kołach wyższej arystokracji polskiej. W prowincji poznańskiej bowiem zarządzony został wybór nowego członka do izby panów z powodu złożenia mandatu przez hr. Kwileckiego. Do wyborów należy także „hrabia" August Cieszkowski. Przy rozpoznaniu przez władze rządowe dowodów legitymacyjnych, okazało się z niemałem wszystkich interesowanych zadziwieniem, że p. Cieszkowski nie jest ani rosyjskim, ani polskim ani pruskim hrabią, lecz że tytuł takowy w swoim czasie od—Ojca świętego otrzymał. Cieszkowski więc jest hrabią papiezkim i używał tytułu tego bez sankcji swojego monarchy. Ponieważ używał tego tytułu publicznie i w obec władz rządowych, rząd naturalnie w tem nadużyciu widzieć musi nieprawne przywłaszczenie tytułu, co według zdania prawników pociąga za sobą karę podobną, jakąby na siebie ściągnął felczer, któryby w jakim związkowem mieście za 25 talarów kupił tytuł doktorski, i takowego używał w Prusach, gdzie podobny tytuł tylko po stopniowem wykształceniu i na zasadzie złożonych egzaminów, nabyty być może. Wiadomo zresztą, że ani rosyjski ani pruski poddany obcych oznak honorowych bez zezwolenia własnego monarchy używać nie może. Słychać zresztą, że sprawa ta umorzoną zostanie, a p. Cieszkowski prostą wymówką ukaranym będzie.

Artysta dramatyczny Dawison, z Drezna, rodem z Warszawy, ciągle tu bawi. Zdaje się jednak, że przedstawienia jego tu wkrótce się skończą, gdyż intrygi jego, by znakomitego artystę Lewińskiego z teatru Burgu wyrugować, na niczem spełzły. Dawison występuje tu w teatrze drugorzędnym (an der Wien). Szumne reklamy, jakie on z początku zjednać sobie umiał, powoli ucichły; albowiem przekonano się, że granic prawdziwej sztuki nie szanuje, a przesadna gwałtowna gra jego nakoniec się sprzykrzyć może. Wystąpił on tu także jako deklamator, co mu się nie powiodło wcale, mianowicie deklamacja jego w języku polskim i w kostjumie narodowym polskim w „Slavischen Gesangsverein'' niekorzystny sprawiła efekt.

ɸ

Fouque o powstaniu.

(ciąg dalszy, patrz N. 24.)

Langiewicz, jako dyktator, rozpoczął ten szereg klęsk i błędów, które dzienniki francuzkie wyrażały słowami: *świetne bitwy, pomyślne utarczki.*

Jakkolwiek bądź, pierwsi powstańcy mieli w krótce broń: naprzód strzelby myśliwskie, potem karabiny zawczasu przysposobione. Potem nadeszły dalekonośne karabiny z Wiednia, w małej liczbie wprawdzie, lecz dostatecznej na potrzeby chwilowe.

Młodzież z drobnej szlachty zbiegała się pod sztandar powstańczy, z tym zapasem szlachetnego zapału, wspólnym wszelkiej młodzieży niemającej nic do stracenia—prócz życia—(dusza urodzonego w dostatkach wcześnie otrętwiała na wszystko).— Na nieszczęście zapał (robiący bohaterów) prędko się studzi, kiedy go nic nie podsyca.—Uniesienie tych młodzieńców było tylko jednodniowe, przelotne... Pochodnia zgasła za powiewem porażki, pozostała bezużyteczną w ręku zaślepionej Polski, którą żaden geniusz nie kierował.

Dyktator, „parawan" jakiegoś stronnictwa, niezdolny narzucić swej stałej woli, pozwala miotać sobą przez wszystkie wymagania tych co go wynieśli na dyktatutę.— Ustępując wszelkiemu naciskowi, usiłując pojednać niezgodne interesa różnych wpływów ciążących na działaniach, przeczuwa już swój upadek w obec ogromnej odpowiedzialności zwierzchnej władzy, władzy przewyższającej jego siły, niedościgłej dla jego słabego ducha.

Czy organizuje armję? — Czy ma czas na to? — Zaledwie. A duch bezładu wrodzony polakom, nie posuwa organizacji, kiedy tymczasem zjednoczone działania wojsk ruskich, stawiają tę garstkę powstańców w niemożności bronienia się.—Pośród niekarnego obozu, nieposłusznych studentów, zbiegłych z pod szkolnej rózgi (to jest prawdziwy typ powstania polskiego, podczas całego jego trwania), oddział zuawów śmierci, dowodzony przez francuza (Rochebruna) jest prawie jedynym umiejącym użyć swej broni.

Po kilku utarczkach przednich straży, w których rosjanie są bardzo oględni, a polacy pełni chełpliwości, następuje bitwa pod Miechowem, potem pod Goszczą.—Dyktatura się skończyła.—Trwała dwa miesiące.—

Ale nim będziemy mówili o Miechowie i o Goszczy, tej walce i tem porzuceniu, tak doskonale wyświecającym duch ożywiający naczelników powstania, należy zrobić przegląd armji powstańczej, ażeby zdać sobie sprawę z charakteru składających ją żywiołów. Zagłębmy się zatem.

Młodzież z drobnej szlachty, kilku nędznych lub dostatnich rzemieślników, kilku rzadkich włościan, dziwiących się samym sobie, że się tam znajdują, najemni żebracy, to jest ogół żołnierzy. Młodzi ludzie „*bogaci*'', których rodziny mają większy wpływ (kilku synów obywatelskich), to są oficerowie.

Dla dania pojęcia czem są ci oficerowie mianowani przez protekcję, zamiast być wyznaczonymi w skutku osobistej wartości, dosyć będzie powiedzieć, że większa część tych smutnych *przewodników ludzi*, nie mogą sami się prowadzić. Ciemni, roztrzepani, źle usposobieni przez szaloną swą pychę, głupowaci wodzowie, staranie o tych którzy są im powierzeni pozostawiają własnemu ich przemysłowi, zajmując się błahostkami.

Szyldwachów przez cały długi dzień, przez całą długą noc, pozostawiają na jednem miejscu; znużenie, głód, zimno, zabija ich. Innych zupełnie porzucają, nikt nie myśli o ich ściągnięciu, kiedy trąbią do wyruszenia. Inni jeszcze byli rozstrzeliwani, wieszani, jedynie z winy *oficera*!

Rys jeszcze charakterystyczniejszy. Za sztabem idą naładowane, przepełnione żywnością wozy, a nie myślą wcale o tym co maszeruje, bije się, przedstawia Polskę. Ten nie ma kawałka słoniny, coby mu ułatwił zniesienie okrutnych trudów, jakie każą mu znosić (zawsze bezużytecznie) mniemani *jeneralni* organizatorowie.

Sławna panna Pustowojtow, wlecze za sobą pałasz pierwszego adjutanta dyktatora. A ponieważ przykład tem bardziej jest naśladowany, im z wyżej idzie, pani N*** będzie *przyboczdym oficerem* pana C***, który prowadzi ją do sławy, jak pan taki a taki, prowadzi do sławy panią taką a taką. *Bohaterek* pełno, mnożą się ciągle. Kobiety, zalotnice, wślizgają się w szeregi przyszłych wyswobodzicieli Polski. Zazdrość wciska się razem z niemi. Zapał, święty ogień, czy przez to co zyska? Nie wiem, ale śmieją się z tego na stronie. Żartują sobie po cichu z rozkazów nacechowanych kobiecym duchem, a ta *rozpaczliwa legja* intryguje, spowiada się, komunikuje, tańczy, ucztuje. Ze śmiechem oczekuje łez.

Biedna armja!

Jakaż jest słaba ręka szlacheckiej dziewicy, która tak wysoko wzniesie, tak silnie furknie sztandarem niepodległości włościanki, *poddanki* z Domremy.

„Kto chce rozkazywać, niech nie wywołuje „śmieszności," powiedział Napoleon.

Kawalerja, piechota, kosynierowie stanowią wojsko.

Każdy będzie kawalerzystą. Mała liczba panów tam będących, czy raczy zsiąść z konia, aby walczyć obok pospólstwa armji? Drobna, choć nędzna szlachta nawet, uważa iż godniejszem będzie walczyć z konia, — czuć w tym zaraz szlachcica. Na szczęście w tem zamięszaniu swawolnych dzieci, jest człowiek serca i rozsądku. Formuje on zuawów z uczniów uniwersytetu krakowskiego, jako dawny ich nauczyciel fechtunku; — uzbraja ich, ćwiczy, czternaście dni i czternaście nocy pracuje, obuty, przy ostrogach, i tworzy czterystu bohaterów. Jeden dzień bitwy zrobi z nich czterystu trupów.

„Umarli nie dają się zabijać," a kosynierowie dzisiejsi, nie są kosynierami Kościuszkowskiemi. Straszna kosa jest szyderską bronią, bezużyteczną w drżącej ręce. Trzeba mieć wiarę rozpaczy, aby władać halabardą śmierci. A zamiast wyszukać najdzielniejszych, najmężniejszych, dano kosę żebrakom okrytym łachmanami, co się bili za jeden złoty.

Sztab marzy o ubiorach, — akselbantach,— piórach,—czerwonych pantalonach.—Patrjotyzm, zdawało się, stał się pozorem, igraszką smarkaczy.— Ciasny umysł małych jenerałów, bawił się w małych żołnierzy. Pieniądze rozpływały się w kasach, jak w tyglu rozpalonym do białości.

Ta armja, w takim składzie, obozuje nie daleko granicy galicyjskiej, od strony Krakowa.

Oprócz tej grupy czterech do pięciu tysięcy ofiar, cały kraj pozostaje spokojnym widzem gotującej się walki.

„Jak odmalować (powiada p. Montalambert, „którego nie można nigdy za często przytaczać), „podziwienie i radość opanowywające cię na widok ludu całego pozostającego pod wpływem uczucia moralnego? — Tak zaś jest w Polsce. — „Trzeba sobie przedstawić (jeżeli można, kiedy się „mieszka w Paryżu w 1861 r.), trzeba sobie przedstawić cały naród, który nie myśli ani o robocie, „ani o zarabianiu pieniędzy, który chce tylko swej „niepodległości" i t. d., i t. d., i t. d.

Jak odmalować teraz (powiem ja, co nie jestem ani legitymistą, ani szlachcicem, ani jezuitą), jak odmalować podziwienie, okropny zawód, bolesne rozczarowanie, jakie opanowywają cię na widok całego narodu zajętego swemi materjalnemi interesami?—Jak odmalować wzruszenie przejmujące duszę na widok dziewięciu milionów ludzi, z których najmniej siedm milonów odmawia przyznania swej narodowości?

Tak zaś jest w Polsce.— Trzeba sobie przedstawić (jeżeli można, kiedy się jest szczerze demokratą) naród rozdwojony, bez spójności, — którego wszystkie żywioły są rozdzielone bez nadziei połączenia się z sobą kiedykolwiek. — Zasadnicza niesprawiedliwość, obmierzłe, głębokie, niewyleczalne samolubstwo szlachty i duchowieństwa, zabiły lud a zatem i patrjotyzm. Trzeba sobie przedstawić to duchowieństwo upiorowe, tę przesądną szlachtę, na nowo skoalizowane, marzące o przeszłości, pragnące zdobyczy i złota. – Trzeba sobie oprócz tego wystawić – panów pozostałych w domu z tchórzostwa, i pchających przed sobą drobną szlachtę, jedynego wazala jeszcze pokornego, posłusznego. Ludność wiejska pozostaje obojętną, pomimo strasznych wspomnień „wieku spustoszenia". Lud wiejski wszędzie jest łagodnego ducha i wielkiej niewinności; broni się tylko w ostateczności, zrospaczywszy o wszystkiem, pod naciskiem krzywd i nędzy.

Żydzi zyskują miljony na przewożeniu broni dla buntowników, na sprzedawaniu im amunicji, na denuncjowaniu ich policji. Kolejno rosjanie, austrjacy, prusacy, polacy, niebezpieczni przyjaciele i nieprzyjaciele, uważają powstanie jako kopalnię złota, jako zyskowny handel. Naprzód, naprzód, handlarze,—w Polsce jesteście u siebie.

Takie jest mniej więcej położenie kraju *zmartwychpowstającego*, w chwili bitwy pod Miechowem.

To jest sprawa Francji, jak powiada *Siècle*. . . .

Langiewicz ma główną kwaterę w Węgrowie. K*** naczelnie dowodzi wojskami powstańczemi w kierunku Miechowa. Zuawi stoją w Ojcowie.

Dla czego atakowano Miechów? To zostanie na zawsze nierozwiązaną zagadką dla każdej rozumnej istoty, mogącej sądzić o tej kwestji.

Można sobie wytłomaczyć ten fakt, chyba tylko szukając jego przyczyn w wściekłej ambicji, ciemnocie, grubej głupocie przewódcy.—Niewątpliwie K*** nie znał zasad najelementarniejszych nabijania na dwanaście tempów; wszelako był przekonany o wyższości swych zdolności strategicznych, swych taktycznych wiadomości. Uderzająca nicość, łączył z nieopisaną słabością, z tchórzostwem którego nie można nazwać, najdzikszą drażliwość i bawił się w *jenerała* z powagą, z istotnie nadzwyczajnym, budzącym rozpacz uporem, cechującym wielu polaków.

Pragnąc wygrywać bitwy (co jego zaślepiona głupota okazywała mu za rzecz łatwą), wzburzony kilkoma strzałami danemi w wilję ataku przez moskiewskich wysłańców na zwiady, K*** postanawia w swym umyśle, że Miechów będzie zabrany rosjanom, nie dalej jak następnego dnia.— Natychmiast posuwa swe wojska naprzód, bez rozpoznania pozycji nieprzyjaciela. A to po co?

Miechów jest miasteczkiem, które od końca do końca przecina ulica. Postawiono go w stanie obronnym. W każdym domu znajduje się pewna liczba żołnierzy. Nie ma barykad, lecz rowy w pewnych miejscach dla zniszczenia działania kawalerji, z której powstańcy są tak dumni.—Około środka głównej drogi zastawiono zasadzkę uzbrojoną w działa. Na pół strzału karabinowego, osłonięta od kul, ze strony przeciwnej polakom, ukryta jest silna rezerwa.

Zuawi wychodzą z Ojcowa w nocy, robią dwanaście mil (francuzkich), żeby przybyć złamani, wycieńczeni znużeniem pod Miechów, gdzię przyjęci są najżywszym ogniem karabinowym, ze wszech stron gdzie tylko rosjanie mogli zasadzić tyraljerów.

Nie pomnąc, że Miechów wyraźnie stanowi część linji obronnej, na której rosjanie zamierzają oprzeć przyszłe swe operacje; nie zważając wcale, że ten punkt, gdzie rozchodzi się kilka dróg, jest obwarowany, K*** daje rozkaz Rochebrunowi wejść do miasteczka i wziąć go bagnetem.

Rochebrun jest to żołnierz, lepiej niż ktokolwiek wie co robić, i dowodzi swemu zwierzchnikowi że trzeba poprzednio przedsięwziąć pewne przysposobienia do ataku, zwykłe w podobnych okolicznościach. K*** bez dalszej rozmowy, nakazuje

majorowi dowódcy żuawów, posłuszeństwo bez wymówek, jeżeli nie chce być miany za *tchórza* (wyraz ten, jak powiadają, był wyrzeczony). Rochebrun, przedewszystkiem francuz, rzuca na stronę pałasz, staje na czele bataljonu i rusza przeciwko rosjanom, po prostu z kijem w ręku.

Tyralierzy moskiewscy stawiają uporczywy opór; lecz w końcu cofają się ścigani przez zuawów, których elektryzuje dowódca. Polacy bez wahania wchodzą na główną ulicę, kartacze spotykają ich z przodu, strzały karabinowe z obu stron; ziemia jest zasłana trupami.

K*** spostrzega natenczas (przynajmniej przypuszczam) popełniony błąd i stara się naprawić go, puszczając na miasto kapitana Radomskiego i kawalerję. Było to jeszcze większym błędem niż pierwszy.

Kawalerja galopem przybywa wystawiać się na morderczy ogień i przeszkadzać bronić się piechocie przecinając jej w ten sposób odwrót. – Radomski jest zabity. – Rochebrunowi pijanemu gniewem, brzmi bezustannie w uszach wyraz: *tchórz*. Nie cofnie się w tył i przechodzi całe miasto, szukając śmierci, która go nie chce. Ci którzy potrafią iść za nim pod tym gradem kul, zostaną ocaleni.

Wódz „kierujący" tą rzezią, przewodniczący temu bezużytecznemu rozlewowi krwi (pozostając sam wszelako po za donioslością pocisków), jenerał wieńczy dzieło głupoty i posyła kosynierów do ataku. – Ci zrospaczeni niesłuszną pogardą jaką ich inni obrzucają, wściekli widząc najniedorzeczniejsze błędy jedne po drugich, których straszne następstwa przedstawia zdrowy rozsądek, uporczywie odmawiają ruszyć kłusem i dają się zabijać bez walki!.... Dosyć było kilku godzin. Najpiękniejsza dywizja armji powstańczej już nie istnieje.

Teraz trzeba zważyć kilka nieznacznych potyczek, kilka utarczek przednich straży (które nazywano zwycięztwami) z tą stanowczą, znaczącą bitwą i porównać straty, rezultaty.

Zwyciężeni pod Miechowem, zebrani przez Rochebruna, cudownie ocalonego od ciosów nieprzyjaciela, wrócili do kwatery Langiewicza, który wyniósł na stopień jenerała, dowódcę zuawów śmierci.

Ale widmo zniechęcenia co noc przebiega nad obozem powstańczym.

Dyktator waha się, trwoży.—Krążą pogłoski że ajenci Mierosławskiego wmięszali się pomiędzy wyższych oficerów dla siania niezgody, dla skoszlawienia wszelkich przedsięwzięć.– Widać z tego, że polacy z 1863 nie chcą zadać fałszu swej historji.— Pierwszy użytek jaki robią ze swej niepodległości zależy na nieufaniu jedni drugim, na wzajemnem oszukiwaniu się.—Niezgoda, prywatne interesa, zajmują pierwsze miejsca w tych sercach przedewszystkiem samolubnych.

Kiedy główna kwatera w Goszczy została atakowana przez rosjan, którzy z kolei rozpoczęli działania zaczepne, każdy haniebnie ciągnie za swoją stronę, każdy dowódca ucieka, pociągając za sobą swą bandę.—Rosjanie zabijają bez litości; wszędzie śmierć, porażka, rozproszenie.—

Langiewicz, w towarzystwie panny Pustowojtow, prawie sam, bez eskorty, usiłuje przebyć granicę galicyjską.—Jaką ma myśl?—Nie wiadomo.— Nigdy nie będzie wiadomo.—Czy chce ocalić życie tej kobiety z której uczynił swego adjutanta?— Czy chce sprobować losu wojny na innym punkcie?—Czy plan jest ułożony? czy zamierza zrobić dywersję?—Lub czy też jest pospolitym uciekinierem?

W tym punkcie, panuje zupełna ciemność.

Jakkolwiekbądź, fatalne przeznaczenie znudziło się już tą nieudolnością, Opatrzność rozstrzygnęła.—I ten co ma zdawać sprawę tylko przed Bogiem,—ten co trzyma w ręku przyszłość i miecz ludu, ten którego nazywają *wyswobodzicielem*, wpada na posterunek austrjacki.—Czy pali sobie w łeb?— Czy rąbie tych zuchwałych huzarów?—Nie.—Aresztuje go kapral i czterech ludzi, jak pijanego żołnierza przy wyjściu z karczmy!!!

Utrzymują, że ajenci Mierosławskiego, którzy przybyli jednocześnie z Langiewiczem do miejsca gdzie miał przeprzęgać konie, obudzili czujność władz austrjackich, wołając: „*koni dla dyktatora*"....

(*d c. n.*)

Konstytucja Pruska.

Monit. Sądzimy, że w chwili kiedy się otwierają posiedzenia izb pruskich, czytelnicy nie bez ciekawości przeczytają następujące szczegóły o konstytucji pruskiej, dotyczące funkcjonowania mechanizmu prawodawczego owego kraju.

Konstytucja obowiązująca obecnie w Prusach, datuje od 31-go stycznia 1850 r.

Podług tej konstytucji, władza prawodawcza jest podzielona pomiędzy króla i dwie izby. Zgodzenie się tych trzech żywiołów jest konieczne do ważności prawa. Projekta do prawa mogą wychodzić od króla, równie jak od izb.

Jeden z głównych przywilejów korony zależy na tem, że w pewnych wypadkach nadzwyczajnych, może wydawać rozporządzenia mające moc prawa, pod warunkiem iżby nie naruszały konstytucji.

Król ma najwyższe dowództwo sił lądowych i morskich; mianuje i zmienia ministrów; wypowiada wojnę i zawiera pokój; korzysta z prawa łaski i zawiera traktaty; ale w tym ostatnim razie zatwierdzenie izb jest konieczne, skoro te traktaty mają wprowadzać jakieś zmiany w finansach państwa.

Ministrowie są odpowiedzialni i mogą być postawieni w stanie oskarżenia przez izby, przed najwyzszym sądem.

Systemat wyborów deputowanych do drugiej izby jest nadzwyczaj skomplikowany, jak to można sądzić z następnego objaśnienia:

Wyborcą jest każdy mający lat dwadzieści i cztery, używający swych praw cywilnych, niepobierający wsparcia z zakładów dobroczynnych i mieszkający od sześciu miesięcy w gminie gdzie chce głosować. Wojskowi głosują również w gminie, gdzie stoją załogą w chwili wyborów.

Cała masa wyborców jednej gminy, rozdzielona jest na trzy klasy, podług ilości opłacanego podatku.

Pierwsza klasa składa się z najbardziej opadatkowanych, tak, iż ogół ich opłat przedstawia trzecią część podatku przez gminę płaconego.

W klasie drugiej mieszczą się wyborcy mniej opodatkowani, a których opłaty uzupełniają drugą część trzecią sumy płaconej przez gminę.

Trzecia klasa wreszcie obejmuje drobnych kontrybuentów, oraz tych, którzy nie płacą żadnego podatku.

Przykład objaśni tę rzecz.

Weźmy gminę, która płaci państwu podatek stały wynoszący ogólną sumę trzy tysiące talarów. Bierze się więc naprzód z pomiędzy wyborców najwięcej opodatkowanych tyle indywiduów, ile będzie potrzeba dla przedstawienia sumy tysiąca talarów. Przypuścmy że się znajdzie dwóch, z których każdy płaci po sto talarów, pięciu z których każdy płaci po ośmdziesiąt talarów, dziesięciu płacących po czterdzieści talarów; otóż tych siedmnastu wyborców, reprezentujących sumę tysiąc talarów, to jest trzecią część ogólnej kwoty z gminy, tworzyć będą pierwszą klasę.

Zstępując niżej, zbierze się tyle indywiduów płacących trzydzieści, dwadzieścia pięć, dwadzieścia, dziesięć talarów, ile potrzeba będzie dla reprezentowania sumy tysiąc talarów. Tych będzie może stu dwudziestu lub stu pięćdziesięciu.

Przechodzimy wreszcie do trzeciej kategorji, złożonej z wielkiej masy tych, którzy płacą trzy, dwa, jeden, pół talara, albo którzy nic nie płacą. Jak to łatwo domyśleć się, wyborcy tej klasy nie liczą się już na setki lecz na tysiące.

Każda z tych trzech kategorij mianuje oddzielnie trzecią część wyborców drugorzędnych, którzy przystępują do ostatecznego wyboru deputowanego. Jak widzimy, podług tego systematu, siedmnastu wyborców pierwszej klasy ma tyle głosów i wpływu co stu dwudziestu lub stu pięćdziesięciu drugiej, i co ośmiuset lub tysiąc trzeciej. W praktyce nawet zdarzało się, że niektóre gminy liczyły trzech wyborców pierwszej kategorji, gdy tymczasem w trzeciej było ich przeszło tysiąc.

Wyborcy drugorzędni wybrani oddzielnie przez te trzy kategorje zgromadzają się i mianują deputowanych. Wybieralnym jest każdy Prusak mający lat trzydzieści wieku i używający praw cywilnych.

Głosowanie tak do wyborów pierwszorzędnych jak i wyborów drugorzędnych jest publiczne, i uskutecznia się przez wpisanie się na listę.

Skład izby panów czyli izby wyższej, jest przepisany prawem z 12-go października 1854.

W skład jej wchodzą: książęta pełnoletni rodziny królewskiej, których król uzna za właściwe powołać; naczelnicy książęcych domów Hohenzollern-Hechingen i Hohenzollern-Sigmaringen, którzy ustąpili swe prawa monarsze Prusom; naczelnicy domów bezpośrednich dawnego cesarstwa niemieckiego. Członkowie ci są dziedzicznymi. Izba wyższa uzupełnia się członkami dożywotnie mianowanymi przez króla, a wybieranymi z pomiędzy najzamożniejszych właścicieli w królestwie, najznakomitszych prawników (którym są powierzone, przez ich mianowanie do izby panów, obowiązki syndyków korony), i wreszcie z pomiędzy nazwisk przedstawionych przez uniwersytety lub miasta.

Taka jest organizacja systematu reprezentacyjnego w Prusach.

Kronika.

*(Dom i Szkoła), czasopisomo rusińskie wydawane w Lwowie, przestało wychodzić. Ostatni jego numer był 25. Redakcja pomienionego pisma donosi w *Słowie*, że widzi się zniewoloną do zaniechania wydawnictwa z powodu niedostatecznej liczby prenumeratorów.

TEATRA w WARSZAWIE.

WIELKI TEATR.—Dziś we Środę dnia 1-go Lutego 1865 roku, dwudzieste drugie przedstawienie Artystów Opery Włoskiej, abonament lit. A. Nr. 8. Opera w 3-ch aktach z muzyką Donizettego, **Linda z Chamounix**, odśpiewana przez pp. *Bettiniego*, *Ciampiego*, *Gnonego*, *Giovannoni*, *Rybicką*, *Trebelli-Bettini*, *Tastego*, *Zakrzewskiego*.

Zacznie się o godzinie 7-ej.

Teatr Rozmaitości.— Dziś we Środę dnia 1-go Lutego 1865 roku, Drama z muzyką i śpiewem w 5-ciu aktach, z francuzkiego, **Kobiety z Kamienia**, (pan Dering artysta teatru Wileńskiego, przedstawi rolę Fidiasza-Rafaela).

Zacznie się o godzinie 7-ej.

Jutro we Czwartek: Wielki Teatr: **Katarzyna córka bandyty**; Teatr Rozmaitości: **Ciekawość**.—**Chcę sobie pochulać**.

CENY TARGOWE.

Rodzaj produktów	dnia 31 Stycznia 1864 r.							
	Czetwert od — do				Korzec od — do			
	ruble srebrne i kopiejki							
Pszenica . . .	7	13	8	36	4	35	5	10
Żyto	4	67	5	4	2	85	3	$7\frac{1}{2}$
Jęczmień. . .	—	—	—	—	—	—	—	—
Owies.	—	—	2	87	—	—	1	75
Groch polny .	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle	—	—	1	48	—	—	—	90

Pud siana od kop. 36 do kop. 46

Pud słomy od kop. 18 do kop. 24.

Okowity wiadro od rs. 2 k. $63\frac{1}{2}$ do rs. 2 k. $75\frac{3}{4}$

„ garniec od kop. 86 do kop. 90.

KURSA TELEGRAFICZNE

Petersburg 19 (31) Stycznia 1865 *roku*

z Petersburga.	za rubel srebrny		
Weksle na Londyn 3 mies.	$31\frac{3}{16}$	31	$31\frac{1}{8}$
„ Hamburg 3 „	$27\frac{5}{16}$	$27\frac{1}{2}$	—
„ Amsterdam 3 „	152	$152\frac{1}{4}$	
„ Paryż 3 „	$325\frac{1}{2}$	—	
„ Berlin 15 dni za 100 R.	—	—	
5. Pożyczki Stieglitza.	—	89	
6. „ „	—	—	$106\frac{3}{4}$
7. „ Rothschilda.	—	—	
5% Bilety Bankowe	—	$92\frac{1}{2}$	93
Akcje Wielk. Tow. dróg żel. za 125 R.	—	$119\frac{1}{2}$	120
Obligacje „ „	—	—	
% Metaliki	—	—	—
„ Kupno z Lutego.	—	—	

KURSA TELEGRAFICZNE.

z *Berlina dnia* 31 *Stycznia*

	Żądają	Płacą
z Berlina.		
5a Pożyczka Rossyjska		72
6ta „ „		$86\frac{1}{2}$
Obligacje Skarbowe 4%		$71\frac{1}{2}$
Listy Zastawne 4%		$74\frac{3}{4}$
Bilety Banku Rossyjskigo		$77\frac{3}{4}$
Weksle na Warszawę		$77\frac{1}{4}$
„ „ Petersburg 3 tygodniowy		$85\frac{7}{8}$
„ „ „ 3 miesięczny . .		85
„ „ Londyn 3 „ . . .		621
„ „ Paryż 2 „ . . .		$80\frac{1}{8}$
„ „ Hamburg 2 „ . . .		152
„ „ Wiedeń 2 „ . . .		88
Koleje Rossyjskie		$77\frac{1}{2}$
Nowa Pożyczka Premiowa		81
Żyto na targu		$34\frac{3}{4}$
„ dostawę późniejszą		$34\frac{1}{8}$
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		113 80
„ „ Hamburg		85 80
„ „ Paryż.		45 10
Pożyczka Narodowa		80 —
5% Metaliki		72 —
Akcje Banku Kredytowego		192 —
z Paryża.		
Renta 3%		67 10
Akcje Kredytu Ruchomego		973
z Londynu.		
5% Papiery (Consols)		$89\frac{5}{8}$

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 743)

Działo się w Magistracie Miasta Stołecznego Warszawy d. 18 (30) *Stycznia* 1865 *r.*

Komisja do ustanowienia tax na pierwsze potrzeby do życia w myśl Dekretu Królewskiego z dnia 7 Marca 1812 r. ustanowiona, zebrawszy się w komplecie niżej wymienionym w zamiarze ustanowienia taksy na chleb i bułki na miesiąc Luty 1865 r., po przejrzeniu załączonego wyrachowania na zasadzie cen żyta i pszenicy z czasu od dnia 15 (27) Grudnia 1864 r. do d. 13 (25) Stycznia 1865 r. sporządzonego, i przekonaniu się, że takowe jest zgodne z zasadami Reskryptem b. Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji z d. 26 Października 1820 r. Nr. 822 przepisanemi, ustanowiła taksę chleba i bułek na miesiąc Luty 1865 r. następującą:

1. Funt Bułek montowych na.....kop. $6\frac{1}{2}$
2. „ Strucli z mąki gatunku niższego na .... „ $3\frac{1}{2}$
3. Funt Bułki z pośledniejszej mąki na .... „ 3
4. Funt Strucli z takiejże mąki na „ 3
5. „ Chleba Stołowego z takiejże mąki na......................... „ 3
6. Funt Placka solonego na..... „ $1\frac{1}{2}$
7. „ Chleba żytnego pytlowego oraz chleba z mąki Młyna Parowego na .... „ 2
8. Funt Chleba razowego na.. .. „ $1\frac{1}{2}$

p. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu, Jenerał-Major,
(podp.) Witkowski.
Policmajster, Pułkownik Kołyszkin.
(—) Bartz.
(—) Fr. Słupski.
(—) J. Oranowski.
(—) Koeltz.
(—) Lampe.
(podp.) Sliżewski.
Komisarz Taksowy, (podp.) Tański.
Za zgodność z oryginałem,
Sekretarz Wydziału Administracyjnego,
K. Wiemann.

Działo się w Magistracie Miasta Stołecznego Warszay dnia 18 (30) *Stycznia* 1865 *r.*

Komisja do ustanowienia tax na pierwsze potrzeby do życia w myśl dekretu Królewskiego z d. 7 Marca 1812 r. ustanowiona, zebrawszy się w komplecie poniżej wymienionym w zamiarze ustanowienia taxy mięsa na miesiąc Luty 1865 roku po przejrzeniu załączonego tu wyrachowania na zasadzie cen z czterotygodniowej frakcji sporządzonego i po przekonaniu się, że takowe zgodne jest z zasadami reskryptu Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji z d. 23 Października 1820 r. Nr. 822/856 przepisami, tudzież postanowieniem Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 18 (30) Października 1857 r. niemniej reskryptem Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych z dnia 4 (16) Maja 1859 r. Nr. 17,908/8705 tož postanowienie rozwijającym, co do podziału mięsa na trzy gatunki, Komisja taksowa po wspólnem naradzaniu się Członków ustanowiła taksę mięs na miesiąc Luty 1865 r. a mianowicie na:

1. Mięso Wołowe.

a) Gatunku Igo funt na ....kop. 10
b) Gatunku IIgo funt na ....kop. $7\frac{1}{2}$
c) Gatunku IIIgo funt na ....kop. 6
d) Polędwicy funt na ....kop. 15
e) Kości funt na ....kop. 2

2. Mięso Wieprzowe.

a) Wieprzowiny ze skórą funt na...kop. $8\frac{1}{2}$

3. Cielęciny.

a) Gatunku Igo funt na ....kop. $10\frac{1}{2}$
b) Gatunku IIgo funt na..........kop. $7\frac{1}{2}$

Drobne części z powyższych gatunków mięsa, sprzedawane być mają w miesiącu Lutym r. b. wedle cen w ostatniej rubryce powyższego rachunku zamieszczonych.

Ceny te wyrachowane zostały odpowiednio do wartości, jaką im powołane wyżej ogólne zasady w stosunku do wartości mięsa oznaczyły:

1. Wołowiny funt po kop. $7\frac{1}{2}$
2. Cielęciny funt po kop. 9

p. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu,
Jenerał Major, Witkowski.
Policmajster, Pułkownik Kołyszkin.
(—) J. Oranowski.
(—) Fr. Słupski.
(—) K. Koeltz.
(—) Lampe.
(—) M. Esser.
(—) J. Żydok.
(podp.) Sliżewski.
Komisarz Taksowy, Tański,
za zgodność z oryginałem,
Sekretarz Wydziału Administracyjnego,
K. Wiemann.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 17) Właścicieli następujących pozycji w księdze hypotecznej lit. A dóbr szlacheckich Mikorzyna zapisanych jako to:

1. 1333 tal. 8 osmaków zahipotekowanych z obligacji de dato Kalisz dnia 7 Października 1799 r. na mocy rozporządzenia z dnia 15 Października ejus, w Dziale III. pod N 5 dla małoletnich po ś. p Ignacym ur. Niemojewskim.

2. Kaucji w nieoznaczonej ilości, którą posiedziciel Bartłomiej ur. Kobylański stawił za brata swego Franciszka co do puszczonych mu od r. 1798 aż do 1801 za roczną dzierżawę 12,260 złp. dóbr Radoszewic wraz z przynależytościami do małoletnich dzieci Feliksa ur. Niemojewskiego należących, za pewność wypłacenia rat dzierżawnych, nagrodzenia detergoracji i szkód, zahipotekowanej na mocy dokumentu de dato Wieuń dnia 13 Stycznia 1800 r. i rozporządzenia z dnia 22 Lipca ejus w dziale III. pod N. 6 dla kolegjum pupilarnego wówczas w Kaliszu istniejącego a wedle uwagi pod kolumną „cesjones" w skutek rozporządzenia z dnia 8 Grudnia 1801 r. zapisanej na mocy dokumentu z dnia 21 Listopada 1801 na lat 6, począwszy od S-go Jana 1801 r. prolongowanej.

3. 500 tal. zahypotekowanych z obligacji z dnia 2 Grudnia 1801 r. na mocy rozporządzenia z dnia 8 Grudnia ejus, w dziale III. pod N. 7 dla dzieci Walentego ur. Morawskiego.

4. Kaucji w ilości nieoznaczonej, którą współposiedzicieika Prakseda owdowiała Kobylańska z domu ur Krąkowska stawiła za to, że spadkobiercy Faustyna ur. Kobylańskiego doszedłszy do pełnoletności przystaną ze wszystkiem na ugodę de dato Kalisz dnia 7 (19) Grudnia 1844 r. i żadnych do sukcesorów Józefa ur. Zaborowskiego i do Salomei ur. Zaborowskiej rościć nie będą pretensji, zahypotekowanej, na mocy ugody z dnia 7 (19) Grudnia 1844 roku i rozporządzenia z dnia 19 Kwietnia 1845 roku dla Salomei owdowiałej Zaborowskiej z domu ur. Kobylańskiej i spadkobierców Józefa ur. Zaborowskiego, mianowicie Antoniny ur. Zaborowskiej Wiktora i Aleksandra ur. Zaborowskiego, niemniej następców prawnych tychże właścicieli szczególniej zaś co do pozycji w dziale III. pod N. 6 niewiadomego z pobytu Józefa ur. Niemojewskiego, wzywamy niniejszym, by osoby te zgłosiły się najpóźniej w terminie na Sądzie tutejszym na dzień 17 Lutego 1865 r. przed południem o godzinie 11, przed Sędzią Powiatowym P. Goellner wyznaczonym, inaczej bowiem niestawający prekludowani będą z swojemi prawami co do rzeczonych pozycij hypotecznych i wymazanie takowych nastąpi.

Kępno p. 21 Września 1864 r.
Królewski Sąd Powiatowy, Wydział I.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 634) *Rząd Gubernjalny Warszawski.*

Podaje do wiadomości osób interesowanych że dnia 4 (16) Lutego r. b. o godzinie 11 z rana w biurze Rządu Gubernjalnego Warszawskiego odbywać się będzie licytacja na entrepryzę czyszczenia kloak w dwóch głównych więzieniach Warszawskich oraz gmachu Sądu Policji Poprawczej przy ulicy Dzielnej i utrzymanie w dobrym s[illegible] służących do tego aparatów przez trzyletni prze[illegible] czasu poczynając od dnia 20 Marca (1 Kwietnia) r. b.

Licytacja przez podanie głośne zacznie się od sumy rs. 1314 stanowiącej dotychczasowe roczne wynagrodzenie.

Przystępujący do licytacji złożą dowody Kasy Gubernjalnej Warszawskiej na deponowane w niej vadja po rs. 263 gotowizną lub papierami Kredytowemi na kaucję przyjmowanemi.

Bliższa wiadomość o warunkach tej entreprzy powziętą być może w biurze Rządu Gubernjalnego Wydziału Policyjnego w godzinach biurowych.

Warszawa d. 8 (20) Stycznia 18[illegible]5 r.
z up. Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernjalny, Vorbodt.
za Naczelnika Kancelarji, Krauze.

(N. D. 563) *Rząd Gubernjalny Warszawski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w dj 28 Stycznia (9 Lutego) r. b. o godzinie 10ej z rana, odbędzie się w zabudowaniach klasztoru Księży Dominikanów w Warszawie przy ulicy Freta, przed delegowanemi urzędnikami, licytacja in plus na sprzedaż różnych mebli i ruchomości, a mianowicie: kanap, sof, szaf, stołów, stolików, łóżek i innych, tudzież drzewa opałowego w klocach, a to od cen w czasie licytacji wywołanych. Utrzymujący się przy kupnie z licytacji, cenę postąpioną całkowicie, gotowizną zaraz zapłaci i przedmiota zakupione niezwłocznie z gruntu swym kosztem bez żadnych pretensji zabierze.

Warszawa d. 4 (16) Stycznia 1865 r.
Gubernator Cywilny,
Jenerał-Major, Rożnow.
Naczelnik Kancelarji, Świętochowski.

(N. D. 746) *Rząd Gubernjalny Warszawski.*

Podaje do wiadomości, iż w dniu 10 (22) Lutego 1865 r. o godzinie 12 z południa w biurze Rządu Gubernjalnego w pałacu N. 493 przy ulicy Miodowej w Warszawie, odbędzie się głośna licytacja in plus

1. Na trzech letnie pro 1865/68 od dnia 20 Maja (1 Czerwca) 1865 r. wydzierżawienie w dobrach Popowice, Powiecie Wieluńskim propinacji poczynając od sumy rs. 170 jako jednorocznej ceny dzierżawnej

2. Na trzechletnie pro 1865/68 od dnia 20 Maja (1 Czerwca) 1865 r. wydzierżawienie w dobrach Staropole, Powiecie Wieluńskim propinacji, poczynając od sumy rs. 280 jako jednorocznej ceny dzierżawnej.

3. Na trzechletnie pro 1865/68 od dnia 20 Maja (1 Czerwca) 1865 r. wydzierżawienie w dobrach Biała, Powiecie Kaliskim propinacji poczynając od sumy rs. 132 kop. 30 jako jednorocznej sumy dzierżawnej.

Każdy przeto chęć licytowania mający, winien się zgłosić w dniu i miejscu wyżej oznaczonym, zaopatrzywszy się w vadjum 1/4 części sumy za precium wziętej wyrównywające, o innych warunkach pretendenci codziennie z wyłączeniem świąt w biurze Rządu Gubernjalnego mianowicie: Sekcji dóbr i Lasów Rządowych przekonać się mogą.

Warszawa d. 6 (18) Stycznia 1865 r.
z up. Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernjalny, Sawicki.
za Naczelnika Kancelarji Krauze.

(N. D. 744) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy*

Podaje do wiadomości powszechnej że w dniu 10 (22) Lutego r. b. o godzinie 12 w południe odbędzie się w Sal posiedzeń Magistratu licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje a po ich rozpieczętowaniu głośna pomiędzy konkurentami którzy deklaracją złożą na dostawę sukna do umundurowania niższych stopni Warszawskiej straży Policyjnej i Ogniowej w roku 1865 od cen podwyższonych o 25 0/0 wyraźnie dwadzieścia pięć od sta na cenach w warunkach licytacyjnych zamieszczonych i poniżej wymienionych a w szczególności:

A. Dla straży policyjnej.

1. sukna szarego półcienkiego arszynów 2068 werszków 8, arszyn od rs. 1 kop. 55.
2. Sukna cienkiego granatowego arszynów 4 werszków $1\frac{2}{3}$, arszyn od rs. 2 kop. 78.

B. Dla Straży Ogniowej.

1. Sukna szaraczkowago w lepszym gatunku arszynów 840 werszków 14, arszyn od rs. 1 kop. 50.
2. Sukna szarego grubego arszynów 1203 werszków 12, arszyn od rs. 1 kop. 10
3. Sukna szafirowego arszynów 97 werszków 9 2/3, arszyn od rs. 1 kop. 20.
4. Sukna ponsowego arszynów 7 werszek 1 arszyn od rs. 2 kop. 38.
5. Sukna ciemnozielonego w pośledniejszym gatunku arszynów 593 werszków 2, arszyn od kop. 95.
6. Sukna czarnego arszynów 1115, arszyn od rs. 1 kop. 5.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonym na ręce p. o. Prezydenta opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego a w tych wyraźnie literami bez skrobań, poprawek, i przekreśleń wypiszą jaki odstępują procent od sumy wykazem kosztów objętej i do licytacji podanej.

Nadto do deklaracji winien być dołączony kwit Kasy Głównej Ekonomicznej Miasta Stołecznego Warszawy na złożone vadjum w ilości rs. 770 i na koszta ogłoszenia rs. 30, które wrazie nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Inne warunki dotyczące w mowie będącej licytacji, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Warszawa d. 15 (57) Stycznia 1865 r.
p. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu,
Jenerał Major, Witkowski.
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

Deklaracja.

W skutek ogłoszenia z dnia podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostawy na potrzebę 1865 r. sukna dla Warszawskiej straży Policyjnej i Ogniowej w gatunkach i ilościach w warunkach licytacyjnych zamieszczonych a od cen podwyższonych o 25 0/0 procentu, na cenach jakie w tychże warunkach są wymienione i odstępuje od tak podwyższonych cen procentów (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Vadjum w ilości rs. 770 i na koszta ogłoszers. 30 przy niniejszym załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. Pisałem w N dnia N.

(podpisać imię i nazwisko.)

(N. D. 747) *Komitet Budowy Ratusza w Warszawie.*

Podaje do publicznej wiadomości, iż w d. 27 Stycznia (8 Lutego) r. b. o godzinie 12 w południe w posesji Łagiewnickich zwanej, odbywać się będzie licytacja głośna in minus na roboty mające się dokonać przy oderwaniu posadzek, podłóg, sufitów i t. d. w głównym gmachu spalonego Ratusza. Cena anszlagowa tych robót wynosi rs. 737 kop. $35\frac{3}{4}$, a wartość materjału, który ma się stać własnością utrzymującego się przy licytacji na rs. 709 kop. $77\frac{1}{4}$ jest podaną, licytacja zatem rozpocznie się in minus od rs. 27 kop. $58\frac{1}{2}$. Vadjum do tej licytacji oznaczone na rs. 200.

Bliższe warunki dotyczące tej licytacji są do przejrzenia każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych od godziny 10 z rana do 2 po południu w Kancelarji Komitetu.

Warszawa d. 18 (30) Stycznia 1865 r.
Prezes,
Jeneralnego Sztabu,
Jenerał-Major, Witkowski.
Naczelnik Kancelarji, Zaborowski.
Za Zgodność,
za Naczelnika Kancelarji, Styczyński.

(N. D. 21) *Zarząd Pałaców Cesarsko Królewskich w Królestwie Polskiem.*

Podaje niniejszy do powszechnej wiadomości, że każdodziennie, wyjąwszy dni niedzielnych i świątecznych, aż do dnia 17 Lutego (1 Marca) 1865 r. odbywać się będzie w Zwierzyńcu pod miastem Skierniewicami sprzedaż Danieli, a to po cenie: za samca rs. sześć a za samicę rs. pięć. Każdy przeto chęć kupna mający, zgłosić się może do Intendenta Pałacu w Skierniewicach i za złożeniem u tegoż oznaczonej opłaty, otrzyma żądaną zwierzynę na miejscu w Zwierzyńcu.

Warszawa d. 28 Listop. (10 Grud.) 1864 r.
Głównozarządzający Pałacami
General Lejtnant, Abramowicz.
Pomocnik Głównozarządzającego
Naczelnik Biura Zarządu, Kwieciński.

(N. D. 750) *Magistrat Miasta Miechowa.*

Podaje się do powszechnej wiadomości, że w dniu 1 (13) Lutego r. b. jako w czwartym terminie skróconym, od godziny 8-ej do 12-ej, w południe, w Kancelarji Magistratu miasta Miechowa, w obecności Pomocnika Naczelnika Powiatu lub innego urzędnika, odbędzie się przez opieczętowane deklaracje in plus licytacja, na wydzierżawienie dochodu Kasy Ekonomicznej tutejszej z targowego i jarmarcznego, na czas od dnia 1 Stycznia 1865 roku, czyli terminu ekspiracji kontraktu do dnia 31 Grudnia 1867 roku, od zniżonego practium na ostatniej licytacji postąpionem o 1/4 część czyli od sumy rs. 460 kop $27\frac{1}{2}$ rocznego czynszu. Przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć vadjum 1/10 część prectium wyrównywające t. j, rs. 47 do Kasy Ekonomicznej, które utrzymującemu się zatrzymane, a nieutrzymującemu się zwrócone zostanie.

Wzór do Deklaracji poniżej załącza się.

Warunki przedlicytacyjne każdego czasu w Kancelarji Magistratu przejrzane być mogą.

Miechów d 16 (28) Stycznia 1865 r.
Burmistrz, Piasecki.

Wzór do Deklaracji.

W skutek ogłoszenia Magistratu miasta Miechowa, z dnia 16 (28) Stycznia r. b. podaję niniejszą deklaracją, mocą której podejmuję się wydzierżawienia dochodu Kasy Ekonomicznej miasta Miechowa z targowego i jarmarcznego na lata 1865/1867; w ścisłem zastósowaniu się do warunków przedlicytacyjnych za sumę rs. N. kop. N. wyraźniej rs. N. kop. N. Vadjum rsr. 47 w gotowiźnie składam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem dnia N. miesiąca N. 1865 roku.

(N. D. 686) *Komitet Główny Zakładu Wód Mineralnych w Ciechocinku.*

Podaje do wiadomości że w dniu 27 Stycznia (8 Lutego) 1865 r. o godzinie 11 z rana odbędzie się przed Zarządem Wód Mineralnych w Ciechocinku licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje na trzy letnie poczynając od dnia 20 Maja (1 Czerwca) 1865 r. wydzierżawienie austerji Skarbowej w Ciechocinku z prawem propinacji w tejże, tudzież w znajdującym się przy niej szynku i w oddzielnym domu szynkowym na kolonji Rządowej Stary Ciechocinek.

Czynsz dzierżawny ustanowiony jest na rs. 1500 kop. 50 rocznie, a kontrakt zawarty będzie z tym, kto najwyższą poda ofertę. Vadjum do licytacji wymaganem jest w 1/4 Części rocznej dzierżawy to jest rs. 375 k. $12\frac{1}{2}$ w gotowiźnie lub papierach publicznych krajowych procentowych, a przy zawarciu umowy dzierżawca winien złożyć kaucją wyrównywającą połowie rocznego czynszu dzierżawnego.

Bliższe warunki mogą być przejrzane każdodziennie prócz dni świątecznych w biurze Zakładu Warzelni Soli w Ciechocinku; każdy chcący się ubiegać o tę dzierżawę zechcę złożyć lub nadesłać franco, opieczętowaną deklarację napisaną podług poniższego wzoru adresowaną do własnych rąk Prezydującego w Zarządzie Wód Mineralnych w Ciechocinku z napisem: Deklaracja na dzierżawę Propinacji; napisaną wyraźnie bez przekreśleń i skrobań, na właściwym papierze stemplowym, obejmującą wszelkie liczby literami.

Deklaracje takowe, do których dołączone być ma vadjum, lub też kwit Kasy Banku Polskiego w Warszawie, albo Kasy Żarządu Wód Mineralnych w Ciechocinku przyjmowane będą do dnia 27 Stycznia (8 Lutego) 1865 r. do godziny 11 z rana.

Ciechocinek d. 27 Paźdz. (8 Listop.) 1864 r.

Prezydujacy, Rejewski.

Wzór do Deklaracji.

Stosownie do ogłoszenia Prezydującego w Zarządzie Wód Mineralnych z d. 27 Października (8 Listopada) r. z. Nr. składam niniejszą deklarację mocą której obowiązuję się wziąść w trzyletnią dzierżawę poczynając od d. 20 Maja (1 Czerwca) 1865 r. austerją Skarbową z prawem propinacji w tejże, tudzież w domu szynkowym znajdującym się na starym Ciechocinku, za sumę dzierżawną (wypisać cenę literami) przyjmując wszelkie warunki do tej dzierżawy przywiązane, które mi są dostatecznie wiadome.

Kwit Kasy na złożone vadjum w ilości rs. 375 kop. 12½ składam, po które gdybym się przy dzierżawie nie utrzymał sam się zgłoszę.

Mieszkam w . . . Pisałem d . . .

Podpis.

Adres do własnych rąk Prezydującego w Zarządzie Wód Mineralnyc w Ciechocinku.

Deklaracja na dzierżawę propinacji.

(N. D. 719) *Начальникъ Вержболовскаго Таможенного Округа.*

15 (27) наступающаго Февраля въ 12 часовъ дня будетъ произведена въ г. Ломжѣ продажа конфискованныхъ тotаровъ, состоящихъ изъ бумажныхъ и шерстяныхъ тканей а также чая, всего по оцѣнкѣ примѣрно на 2500 руб.

г. Ломжа 14 (26) Января 1865 г.

Дѣйствительный,
Статскій Совѣтникъ, Воитъ.

(N. D. 765) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Józefa i Anny z Kożuchowskich małżonków Sobolewskich, tudzież Józefa Sobolewskiego urzędnika w Warszawie pod Nr. 501 zamieszkałych, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Ksawerego Karasińskiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod Nr. 590 zamieszkałego obrane mających, w poszukiwaniu sum rs. 3750 i rs. 750 czyli ogólnej summy rs 4500 z procentem od dnia 30 Czerwca n. s. 1864 r. i kosztów od Wolfa Maliniak właściciela nieruchomości w Warszawie pod Nr. 2932 położonej, tamże zamieszkałego, protokułem Walentego Supryniewicza Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w dniu 18 (30) Września 1864 r. sporządzonym, w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została

NIERUCHOMOŚĆ

w Warszawie przy ulicy Solec pod Nr. 2932 w gminie Magistratu miasta Warszawy, w cyrkule policyjnym IX pod juryzdykcją Sądu Pokoju Ogu i miasta Warszawy Wydziału III. na gruncie czynszowym położona, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Wolfa Maliniak należąca i w tegoż posiadaniu zostająca, poszukiwanemi wierzytelnościami hypotecznie obciążona.

Na gruncie tej nieruchomości są następujące zabudowania:

1. Kamienica masiv murowana, o parterze i pierwszem piętrze, dachówką kryta, trzy kominy murowane mająca.
2. Ogród fruktowy w około deskami oparkaniony, do wnijścia którego są dwie furtki w tymże parkanie, altana z łat rzniętych winem dzikiem pokryta, i w tymże znajduje się drzew fruktowych sztuk 15 oraz kilka dzikich, krzew winnych agrestu i porzyczek i t. p.
3. Budynek, parter z cegły murowanej pierwsze piętro i szczyty z drzewa szabrowane i tynkowane pod dachówką o jednym kominie murowanym, pomiędzy tem zabudowaniem a kamienicą pod Nr. 1 opisaną jest urządzona furtka znadmurowaniem nad takową, łączącem te zabudowania bez drzwi.
4. Brama z furtką na zawiasach i hakach.
5. Parkan z desek.
6. Parkan masiv murowany z furtką.
7. Spichrz masiv murowany o dwóch piętrach dachówką kryty.
8. Szopa z desek deskami kryta.
9. Oficynka z drzewa parterowa gontami kryta, dwa kominy murowane mająca.
10. Oficynka masiv murowana o parterze i pierwszym piętrze, dachówką kryta, trzy kominy murowane mająca.
11. Studnia z pompą i korbą żelazną.
12. Spichrz z drzewa gontami kryty.
13. Stajnie i wozownie również z drzewa gontami kryte.
14. Komórki z drzewa gontami kryte.
15. Komórka z desek deskami kryta.
16. Kuczka z desek gontami kryta.
17. Parkan z desek.
18. Szopa z desek gontami kryta.
19. Komórki z drzewa gontami kryte.
20. Zabudawanie z drzewa gontami kryte.
21. Kloaka z drzewa gontami kryta.

W nieruchomości tej jest 28 lokatorów z imion, oraz ilość ceny najmu uiszczających, w akcie zajęcia wymienionych.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Ksawerego Karasińskiego Adwokata przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w Warszawie pod N. 590 przy ulicy Długiej zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. JW. Kalikstowi Witkowskiemu u Prezydentowi miasta Stołecznego Warszawy Jenerałowi Sztabu w Warszawie pod Nr. 387 urzędującemu na ręce Karol'a Rogalskiego urzędnika tegoż Magistratu.
2. Emerykowi Kozerskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału IIIgo w Warszawie pod Nr. 405 urzędującemu na ręce własne.

Obudwom dnia 18 (30) Września 1864 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości w Warszawie d. 19 Wrześ. (7 Paździer.) 1864 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaareresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, odbędzie się na audjencji jawnej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana, dnia 13 (25) Listopada 1864 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Ksawery Karasiński Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego, ktorego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 24 Wrześ. (6 Paźdz.) 1864 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie d. 24 Wrześ. (6 Paździer.) 1864 roku.

Radca Dworu, Zgórski.

Następnie po odbyciu trzech publikacij zbioru objaśnień i warunków sprzedaży nieruchomości N. 2932 w Warszawie położonej, oraz przygotowawczego przysądzenia tejże Adwokatowi Karasińskiemu za sumę rs. 6000 na dniu 8 (20) Stycznia 1865 r. odbytego, Trybubunał Cywilny wyrokiem tejże daty zapadłym oznaczył termin do ostatecznego przysądzenia rzeczonej nieruchomości na dzień 6 (18) Lipca r. b. godzinę 10 z rana, który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 549 w Wydziale I. jako właściwym Licytacja zacznie się od sumy rs. 6000, lub od ⅔ części szacunku taksą przez biegłych sporządzić się mianą wynalezionego.

Warszawa d. 13 (25) Stycznia 1865 r.

Pisarz Trybunału,
Radca Dworu, Zgórski. (1421)

(N. D. 763) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Franciszka Groer Doktora Medycyny i Chirurgji naczelnego Lekarza Szpitala Ś-go Ducha, Panien Marcinkanek w Warszawie przy ulicy Elektoralnej pod Nr. 750/1 mieszkającego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Alfreda Jende Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie pod Nr. 485 zamieszkałego, obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 2250 z procentem od dnia 1 Marca 1864 r. i kosztów od Markusa Najhof i Bernarda Kamioner właścicieli nieruchomości w Warszawie pod Nr. 2271*b*. położonej, zaś Markusa Najhof pod Nr. 2745, a Bernarda Kamioner pod Nr. 2271*b*. i 2098 obudwóch w Warszawie zamieszkałych, protokółem Stanisława Skierkowskiego Komornika przy Trybunale tutejszym w d. 2 (14) Kwietnia 1864 r. sporządzonym, w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została,

NIERUCHOMOŚĆ,

w Warszawie przy ulicy Nizkiej pod Nr. 2271 lit *B*. na gruncie czynszowym pod jurysdykcją Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału II. w Cyrkule policyjnym i Administracyjnym 5 i 6 położona, prawem własności do egzekwowanych dłużników Markusa Najhof i Bernarda Kamioner należąca, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona, w dzierżawnem posiadaniu i użytkowaniu dochodów za kontraktem urzędowym przed Ciechanowskim Pisarzem Aktowym Królestwa Polskiego w d. 24 Stycznia (5 Lutego) 1864 r. sporządzonym, Itty z Mandelsztejnów Władysława po Zysi Władysław pozostałej wdowy na lat dwa poczynając od d. 1 Marca 1864 r. do tegoż czasu 1866 r. za cenę rocznie rs. 360 zostająca.

Na gruncie tej nieruchomości są następujące zabudowania:

1. Dom drewniany szalowany parterowy z facjatami blachą żelazną kryty, dwa kominy murowane mający.
2. Oficyna szalowana drewniana o parterze a piętrze gontami kryta, dwa kominy murowani mająca.
3. Komórki z drzewa o parterze i piętrze gontami kryte oraz kloaka.
4. Stajenka z drzewa częścią gontami częścią deskami kryta.
5. Podwórko niebrukowane.
6. Studnia drzewem cembrowana z korbą drewnianą.

W nieruchomości tej jest 22 lokatorów z imion i nazwisk oraz cenę najmu uiszczających w akcie zajęcia wymienionych

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Alfreda Jende Patrona przy Trybunale tutejszym w Warszawie pod Nr. 485 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale pierwszym złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. JW. Kalikstowi Witkowskiemu Jenerał Majorowi Prezydentowi miasta Stołecznego Warszawy w Warszawie pod Nr. 387 urzędującemu, na ręce Jana Rent urzędnika tegoż Magistratu.
2. Konstantemu Łąckiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i Miasta Warszawy Wydziału II. w Warszawie pod Nr. 549 urzędującemu, na ręce własne.

Obudwom d. 11 (23) Kwietnia 1864 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości w Warszawie d. 14 (26) Kwietnia 1864 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej, wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji jawnej Tryb. Cywilnego, Gub. Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10-ej z rana dnia 8 (20) Czerwca 1864 roku.

Sprzedażą dyrygować będzie Alfred Jende Patron przy Trybunale tutejszym, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 25 Kwiet. (7 Maja) 1864 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie d. 25 Kwietnia (7 Maja) 1864 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Po odbyciu trzech publikacji zbioru objaśnień warunków nieruchomości N. 2271 lit. b w Warszawie położonej w dniach 8 (20) Czerwca, 22 Czerwca (4 Lipca) i 6 (18) Lipca 1864 r. termin do przygotowawczego przysądzenia tejże nieruchomości na dzień 21 Lipca (2 Sierpnia) 1864 r. godzinę 10 z rana w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie pod N. 549 urzędującego wyznaczony został i tamże się odbędzie. Licytacja zacznie się od sumy rs. 2000, jako szacunku przez popierającego sprzedaż postąpionego.

Warszawa d. 7 (19) Lipca 1864 r.

Radca Dworu
Pisarz Trybunału, Zgórski.

Po odbyciu przygotowawczego przysądzenia tejże nieruchomości N. 2271 lit. b w Warszawie położonej w terminie jak wyżej w d. 21 Lipca (2 Sierpnia) 1864 r. na audjencji Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie gdzie nieruchomość wzmiankowana przygotowawczo Alfredowi Jende Patronowi za sumę rs. 2000 przysądzoną została, termin do ostatecznego przysądzenia takowej na dzień 14 (26) Października 1864 r. godzinę 10 z rana wyznaczony został, gdy wszakże termin ten z powodu niegotowości taksy tymże wyrokiem i wyrokiem Sądu Apelacyjnego Królestwa Polskiego z dnia 9 (21) Września r. b. nakazanej spadł, Trybunał termin nowy do ostatecznego przysądzenia wyrokiem z ilacji w dniu 16 (28) Października r. b. zapadłym na dzień 3 (15) Grudnia r. b. godzinę 10 z rana wyznaczył który to termin wprawdzie odbytym został lecz licytacja z powodu braku licytantów okazała się bezskuteczną, w następstwie czego na domaganie się popierającego sprzedaż Trybunał wyrokiem zaocznym z rygorem tymczasowej egzekucji w dniu 7 (19) Stycznia 1865 r. taksę nieruchomości wzmiankowanej przez biegłych podaną o 1/4 część zniżył i od 2/3 części tak zniżonej taksy odbycie się sprzedaży postanowił a termin do ostatecznago przysądzenią na dzień 11 (23) Lutego 1865 r. godzinę 10 z rana wyznaczył, który to termin w Wydziale I. Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie pod N. 549 urzędującego na publicznej audjencji się odbędzie.

Licytacja zacznie się od sumy rs. 3709 kop. 29 i pół jako 2/3 części szacunku przez biegłych wynalezionego o 1/4 część zniżonego.

Warszawa dnia 14 (26) Stycznia 1865 r.

Pisarz Trybunału,
Radca Dworu, Zgórski. (1370)

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 407) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kieleckiego.*

Wzywa wszelkie Władze cywilne i wojskowe, aby na Jakóba Wilka, o kradzież obwinionego i z transportu zbiegłego, a ostatecznie w Nowym mieście Korczynie Powiecie Stopnickim w służbie zostającego, baczną uwagę zwracać, za dostrzeżeniem którego ująć, i pod silną strażą Sądowi tutejszemu lub najbliższemu odstawić raczyły.

Rysopis. Katolik, lat 19 podający, wzrostu średniego, oczów niebieskich, twarzy ściągłej, nosa i ust miernych, włosów ciemnych krótko strzyżonych; ubrany w kamizelkę białą starą i bóty stare, koszulę zgrzebną i czapkę czerwoną starą.

Kielce d. 23 Listop. (5 Grud.) 1864 r.

Sędzia Prezydujący, Miciński.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 762) Dowód na zastawione srebro w Banku Polskiem za N. 19,167 zaginął, upraszam znalazcę o oddanie do Kancelarji Gazety Policyjnej. (1328)

(N. D. 772) Do dzisiejszego Nru Dziennika Warszawskiego dla Prenumeratorów **na prowincji** dołącza się **spis** i cennik **nasion ze składu J. G. Berlińskiego** w Warszawie przy ulicy Rymarskiej w prost Banku kto więc z szanownych Prenumeratorów rzeczonego cennika nie otrzymał, ma prawo żądać takowego w Ekspedycji Gazet.

w Drukarni Rządowej przy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.— Za pozwoleniem Cenzury.

Do dzisiejszego numeru dołącza się osobny Dodatek Nr. 6.